**Nr. 101.** | *Czwartek 10 Kwietnia 1884.* | **Rok II.**

**Prenumerata.**
W LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct.
kwartalnie 3 zł. 60 ct.
miesięcznie 1 zł. 20 ct.
półmiesięcznie 60 ct.
Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. za pół miesiąca 80 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

# KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.



Dziś: Wieczerza pańska.
Wielki piątek.
Wielka sobota.
Wielkanoc.
Poniedz. Wielkanocny.
Wtorek: Anastazji.
Środa: Lamberta.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na dropie, pardwy, cietrzewie, głuszce i słonki, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschod słońca o 5 g. 13 min.
Zachód słońca o 6 g. 44 min.
Długość dnia 13 godz. 58 min.
Barometr idzie w górę.

## Od Administracji

**Zawiadamiamy niniejszem Szanownych P. T. Prenumeratorów, że z powodu Świąt Wielkanocnych Administracja otwartą będzie w niedzielę tylko od godziny 9 do 11 rano, w poniedziałek zaś zamkniętą przez dzień cały.**

## Powikłanie interesów.

Wczoraj podaliśmy krótką wiadomość o losach projektu budowy kolei Lwów-Rawa, której ważność dla miasta naszego każdy pojmuje, a której donosność dla kraju, szczególnie całej wschodniej części, jest niepospolitą ze względu, iż po wybudowaniu jej i połączeniu z siecią kolei żelaznych w Królestwie, mianowicie z koleją nadwiślańską, Podole nasze i Pokucie uzyskałoby najbliższą komunikację do Gdańska z pominięciem Niemiec.

Wiadomość tę musimy dziś uzupełnić kilku szczegółami, które cechują trudności, na jakie ogół spraw krajowych napotyka w Wiedniu, mimo przychylnych naszym interesom, a wpływowych osobistości, które tam zajmują wysokie urzędowe stanowiska.

Koncesję na budowę tej kolei otrzymało już przed laty 16 towarzystwo kolei lwowsko-czerniowieckiej. Kosztować ma ona około 3 miljony zł., a na pokrycie tego kosztu posiada towarzystwo z pożyczki priorytetowej 2100.000, potrzebuje tedy subwencji około 900.000, którą też osobnym układem przyrzekł jej minister handlu Pino. Na podstawie tego układu Towarzystwo wniosło prośbę do ministerstwa skarbu o wyjednanie u parlamentu odpowiedniej uchwały.

Ze źródła bardzo autentycznego dowiadujemy się, że p. Dunajewski polecił dotyczącemu referentowi załatwić sprawę przychylnie, i tak się stało, ale gdy przyszło do podpisu, nie podpisał, lecz o d ł o ż y ł referat „na okno“. Jestto u niego specjalne miejsce, gdzie odkładane sprawy spoczywają, czekając na szczęśliwszą porę. I leży ona tam dotąd.

Koło polskie wstawiało się doń o przyspieszenie, ale p. Dunajewski postawił warunek: uchwalcie mi pierwej podatek gorzelniany i nowelę o należytościach skarbowych (Gebührennovelle), a wtedy dam pieniędzy. Żadne wpływy ani instancje nie mogły nic pomódz. Dlatego-to mylną jest wersja, którą obnoszą od kilku dni niektórzy Beschwichtigungsraty Koła polskiego, że p. Grocholski słusznie odmówił p. Zacharjewiczowi wzięcia pod obrady jego wniosku o połączenie żądań, dotyczących kolei Rawskiej z żądaniami, dotyczącemi kolei Bukowińskich. Mówią oni, że poparcie takie było zbyteczne, albowiem sprawa kolei Rawskiej znajduje się na n a j l e p s z e j d r o d z e. Gdyby mówili, że ona s t o i lub l e ż y na najlepszej drodze, toby może istotna była prawda, ale nie można twierdzić, by była na najlepszej drodze do załatwienia.

Owszem pomotanie interesów skarbowych z krajowemi, jest, jak czytelnicy widzą, tego rodzaju, że tylko menerzy partji ultrarządowej mogą utrzymywać. że znajduje się ona na najlepszej drodze, i że zbyteczną jest rzeczą fatygować się za nią. Czy zaś takie prowadzenie spraw odpowiada prawidłowemu ustrojowi w działaniu i współdziałaniu najwyższych czynników państwa, i czy długo trwać może — to inne pytanie, które się już łączy z pogłoskami o zmianie gabinetu, od czasu do czasu coraz głośniejszemi i wyraźniejszemi.

## Polemika o p. Zacharjewicza.

Czytamy w *N. Reformie:*

„Wczorajszy *Czas* wystąpił znowu w korespondencji lwowskiej w sposób, którego bez odpowiedzi pozostawić nie można. Oto naprzód wyśmiewa tych, którzy w roku zeszłym występowali przeciw kandydaturze p. Zacharjewicza, a dzisiaj go wychwalają, zarzuca im niekonsekwencję, zmienność i t. p. *Czas* nie może zrozumieć, że gdy w roku zeszłym ugrupowały się około kandydatury p. Zacharjewicza wszystkie żywioły rządowe i wsteczne, kiedy ze strony władz wywierano na wyborców niebywałą presję, aby tę kandydaturę bądź co bądź przeforsować — to wszyscy niezawiśli i pragnący mieć posła nie z ramienia rządu, musieli z nieufnością na tę kandydaturę spoglądać. Kiedy wybór prof. Zacharjewicza stał się faktem dokonanym, przeciwnicy śledzili pilnie i uważnie dalsze jego czyny, a gdy się okazało, że nowo obrany poseł, wszedłszy do Rady państwa, strzepnął z nóg swoich kurz kandydatury rządowej i stanął zupełnie niezawiśle, kiedy wreszcie teraz śmiałem swem wystąpieniem pokrzyżował szyki rządowego stronnictwa — to wczorajsi przeciwnicy jego mogą bez niekonsekwencji dzisiaj cześć mu oddać i przy wyborach za nim głosować, im bowiem nie chodziło

---

3)

# F E N E L L A

### idylla włoska

z angielskiego

**C. E. HALL.**

(Ciąg dalszy.)

Pracował więcej niż zwykle, by zebrać pieniądze na koszta podróży i gdy nadszedł ten pamiętny wieczór, można było widzieć go wpośród morza głów ludzkich wielkiego amfiteatru w La Scala.

Miano śpiewać ową zawsze świeżą i zawsze wdzięczną operę L'elisir d'amore, ulubioną szczególniej Medjolańczykom, boć przecie dla nich umyślnie stworzył ją znakomity kompozytor Gaetano Donizetti, stojąc u szczytu sławy i powodzenia. W chwili rozpoczęcia przedstawienia wszystkie miejsca w ogromnym amfiteatrze były zajęte, a po skończeniu uwertury, oczy wszystkich zwróciły się ku scenie, by zaraz po podniesieniu kortyny ujrzeć Adinę.

Biedny Elvino wpośród natłoku ludzi nieznany nikomu, czuł jak mu serce bije ze wzruszenia, z obawy o ukochaną, która za chwilę stanie sama przed tłumem obcych jej widzów, przed tym światem przepychu, światła, tak nowym dla niej. Był zaś widok ten nie mniej nowym i obcym dla niego; bardzo tylko rzadko mógł pozwolić sobie w Florencji pójść do La Pergola lub którego innego teatru. Zdziwieniem przejmował go ogrom tego gmachu, lecz myśli dążyły ciągle do przybranej siostry, sercu jego tak drogiej, dla której obawiał się tej pierwszej rozstrzygającej próby.

Kortyna wzniosła się. Zabrzmiały wesołe głosy pierwszego chóru, a spojrzenia wszystkich szukały nowej śpiewaczki.

Tak — siedziała tam Adina z książką w ręku, a obok przyjaciółka i powiernica Gianetta stała pochylona nad nią. Lecz czyż ta piękna postać młodociana, strojna w contadinę, czyż to w istocie ta sama Fenella, która przed kilku laty śpiewała piosnki na ulicach dla zabawy pospólstwa swego rodzinnego grodu. Tak — to ona; Elvino poznał ją natychmiast.

Komuż nieznana urocza wiejska historja, stanowiąca treść „Miłosnego Napoju“? Kokietka wiejska gardzi wiernym kochankiem, który w końcu ucieka się do cudownego napoju, sporządzonego przez wędrownego szarlatana, skutkiem czego pełno ucieszных pomyłek i nieporozumień a wreszcie tryumf kochanka nad sercem ulubionej.

Książka, którą Adina trzyma w rękach, zawiera legendę o napoju miłosnym, którego tajemna siła zmusza niewiernych kochanków do słabości. Legendę tę ma ona odczytać zgromadzonym wieśniakom; to była pierwsza trudność do przełamania. Znać było chwilowe wahanie i tremę z początku, lecz to wkrótce przeminęło; śmiało i wyraźnie odczytała legendę aż do końca. Rozpoczyna się prześliczny duet Adiny z kochankiem jej Nemorinem. Tu już głos Fenelli brzmiał wdzięcznie i silnie, gdyż z wrodzonym talentem łączyła wyborna szkołę. Teatr zatrząsł się grzmotem oklasków, który entuzjastyczne okrzyki Elvina zgłuszył tak, jak szum rozhukanych fal na morzu głuszy wołanie tonącego.

Następuje potem pełna kokieterji i żartów rozmowa młodej dziewczyny z jej wojskowym admiratorem, sierżantem Belrose, przy której zmniejszył się znacznie entuzjazm Elvina, jakkolwiek reszta słuchaczów sypała ciągle oklaski. Biedny Elvino, pełen podziwu i miłości dla swej ukochanej, nie mógł zrozumieć, że rola śpiewaczki na scenie nie jest przecie rzeczywistością i zaczynał już na serjo być zazdrośnym o przystojnego sierżanta, który tak gorliwie starał się przypodobać Adinie.

Powtórny duet bohaterki z kochankiem kończy akt pierwszy. Głośnym okrzykiem wywołała publiczność śpiewaczkę, a gdy się ukazała na scenie, zarzucono ją gradem bukietów.

Powodzenie Fenelli rosło w ciągu aktu drugiego. Po arji „Jo son ricco“ domagano się natarczywie powtórzenia. W następującym duecie z szarlatanem odśpiewała prześlicznie znany wierszyk:

„La recita e il mio vicino
Tu quest occhi e l'elisir“.

Gdy kortyna zapadła, cała publiczność powtała en masse, co nie często trafia się w Medjolanie, i taką owację wyprawiła śpiewaczce, że aż stare mury La Scala trzęsły się od oklasków. Pierwszy występ Fenelli miał zatem sukces zupełny, niespodziewany. Od tej chwili po medjolańskim tryumfie stały dla niej otworem wszystkie sceny Europy.

Po skończeniu opery publiczność zaczęła tłumnie opuszczać teatr. Był wprawdzie jeszcze

o osobę, ale o rzecz, im chodziło o niezawisłego posła.

*Czas* wmawia następnie w prof. Zacharjewicza, że nie powinien teraz zwoływać wyborców i mówić im o powodach swej rezygnacji, ażeby przez to nie obudzać agitacji — ale powinien czekać, aż wybory będą rozpisane. My zaś sądzimy, że wyborców nie można i nie należy zostawiać długo bez zupełnego wyjaśnienia sprawy, i że nie można tego odraczać, póki rządowi nie spodoba się rozpisać wyborów. Ale damy *Czasowi* radę: jeżeli nie chce przyspieszyć zgromadzenia wyborców, niech nie zamieszcza takich korespondencyj, jak ta, na którą odpowiedziała *Gazeta Narodowa*, inaczej bowiem prof. Zacharjewicz będzie musiał dla własnej obrony zwołać wyborców."

# Lwów i jego właściwości.

XXIV.

Przedstawmy sobie zatem obraz jazdy dorożką letnią w zimowej porze roku. Oto na koźle siedzi woźnica, t. j. osoba zahartowana, bo pracująca fizycznie, a pomimo tego jest ta osoba i górą dobrze odziana i dołem należycie osłonięta, nadto ogrzewa się i ruchami, które jako woźnica ustawicznie robić musi, i gorzałką, którą się od czasu do czasu pokrzepia. W dorożce zaś siedzi osoba, należąca zwykle do tak zwanej inteligencji, a więc osoba w porównaniu do woźnicy delikatna. Pomimo tego ma osoba ta tylko takie ubranie na sobie, w jakiem chodzi po ulicy, a jest to zwykle ubranie kuse. W tem ubraniu więc jedzie rzeczona osoba dorożką otwartą, t. j. wystawia się na ostry prąd zimnego a często nawet mroźnego powietrza. To też wpływ tego prądu maluje się w każdej części jej ustroju. Nos bowiem jest zwykle posiniały, oczy łzami zalane, a uszy jak wosk żółte, twarz zaś, z której od zimna ostatnia kropla krwi się cofnęła, wygląda jak stary pergamin. Cała postać nareszcie jest na wpół skostniała, i dygocze od zimna. Na domiar zaś złego musi ta politowania godna istota, dla której taka nierozważna jazda jest nieraz zarazem pierwszą stacją do grobu, zdejmować co chwila kapelusz i kłaniać się na wszystkie strony, bo jadąc powozikiem otwartym, prezentuje się wszystkim znajomym.

Na prawdę! Już jednorazowy taki widok jest dostateczny, aby w widzu wzbudzić litość i przekonanie konieczności zaradzenia temu złemu. Naszym zaś radnym stanu lekarskiego przedstawia się ten widok nieraz, lecz razy tysiączne, a jednak ani u jednego z nich nie obudzi się coś podobnego. Z tego wynika, że nie widzą tego złego. Nie widzą go zaś dla tego, bo stoją pod wpływem przyzwyczajenia.

Jest to fakt wielce ciekawy, wiadomo bowiem, że badacze przyrody, a do nich należą także lekarze, odróżniają się od reszty śmiertelników zwykle tem, że są wolni nietylko od przesądów, ale i od wpływu niedorzecznych zwyczajów i obyczajów. Dziwnem jest zatem, że nasi radni stanu lekarskiego nie zdołali się jeszcze wyswobodzić z pod tego wpływu. Jest to tem dziwniejszem, jeśli uwzględnimy, że niektórzy z naszych dorożkarzy zaopatrzyli się, jak wspomniałem, z własnego popędu w powoziki zamknięte, i uczynili to dla tego, bo mówił im prosty rozum, że otwarte dorożki nie są odpowiednie na zimną porę roku. Z tego wynika po pierwsze, że ci dorożkarze stoją już na równi z badaczami przyrody, t. j. stoją ponad zwyczajem, a powtóre, że do należytego osądzenia tak tej tu sprawy, jak też i wielu innych, nie potrzeba wiedzy lekarskiej, lecz prostego rozumu ludzkiego. *)

Gdyby się nam przeto udało, zwabić choć jednego z takich dorożkarzy do Rady miejskiej, i gdybyśmy mu zostawili zupełną wolność działania, toć byłoby to niezmiernie korzystnem dla naszego miasta. Taki radny bowiem, kierując się tylko prostym rozumem, usunąłby powoli wszystko, co się temu rozumowi sprzeciwia. Zaprowadziłby zatem nasamprzód powoziki całkiem zamknięte, dalej usunąłby panującą u nas niewłaściwość, tyczącą się wozów na cegły i wapno; nauczyłby nas odpowiedniego postępowania z śmieciem i rumowiskiem; usunąłby lub przeistoczył kanałowe otwory, zatruwające powietrze w kamienicach; kazałby urządzić ochronne podwyższenia w miejscach, gdzie tego potrzeba; wykazałby konieczność uchwały, chroniącej publiczność od upojonych tytoniem; zreformowałby do gruntu nieodpowiednią gospodarkę w ogrodzie miejskim itd. itd.

. . . . . .

Są ludzie, co obojętne zachowanie się zarządu naszego miasta w sprawie dorożek usiłują usprawiedliwić twierdzeniem, iż nam absolutnie nie potrzeba powozików zamkniętych, gdyż jeszcze nie jesteśmy tak dojrzali, abyśmy potrzebę takowych czuć, a więc i dobrodziejstwo to ocenić mogli.

Sądzę, że twierdzenie to nie zupełnie odpowiada rzeczywistości. Są wprawdzie pomiędzy nami osoby, których dusza jeszcze w głębokim śnie pogrążona, i które z tego powodu kierują się tylko zwyczajem. Takie osoby więc wybierają nawet w trzaskące mrozy tylko otwarte fiakry. Atoli liczba osób tego rodzaju jest stosunkowo mała. Przeważna większość zaś naszej publiczności kieruje się już rozsądkiem, *) i dla tego jeździłaby chętnie powozikami zamkniętemi, gdyby je tylko zawsze mieć można.

Z wielkiej liczby wadliwych urządzeń w naszem mieście wymieniłem na teraz tylko takie, które nam mieszkańcom najbardziej dokuczają, a nadto w oczy wpadają każdemu, kto chodzi po mieście. Sądzę też, że mi się udało dowieść niemi, iż właściwym gospodarzem w naszem mieście jest zwyczaj. Nam się wprawdzie zdaje, a miłość własna utwierdza nas w tem mniemaniu, że my gospodarujemy i kierujemy sprawami miejskiemi; tymczasem my trzymamy tylko lejce w ręku, sprawy zaś idą same owemi drogami, które im wskazuje długoletni zwyczaj.

*) Tym rozumem obdarza natura każdego człowieka, ale wiedza i erudycja, których tenże później nabywa, zacieniają prosty rozum nieraz do tego stopnia, że takowy staje się prawie niewidomym, bo nie może nigdy przyjść do głosu. Dlatego też spostrzegają ludzie prości nieraz takie rzeczy, które uchodzą uwadze uczonych, chociaż są najjawniejsze. Wypadki tego rodzaju wydarzają się uczonym rozmaitych kategorji, a więc i lekarzom.

*) Nieraz nawet ludzie rozsądni wybierają fiakry otwarte, bo nie znoszą jazdy w zamkniętych.

---

balet w programie, lecz mało kto już nań pozostał. Elvino zdumiony tem wszystkiem, czego był świadkiem, wzruszony do najwyższego stopnia powodzeniem Feneli, dał się unieść tłumowi. Dopiero gdy się spostrzegł na ulicy, na Corso di Porta Nuova, zkąd mógł już widzieć białe marmurowe wieżyczki wspaniałego tumu, wznoszące się ponad dachy domów światłem księżyca osrebrzone, zaczął rozmyślać, co ma dalej począć. Naturalnie musi zobaczyć się z Fenellą, lecz w jaki sposób? Czy ma powrócić na scenę i prosić, by go tam puszczono? Wszak ona pewnie jeszcze nie wyszła z teatru.

Zaczął więc szukać wejścia na scenę, co mu przyszło z łatwością, ponieważ mnóstwo ludzi stało tam, by się z bliska przypatrzeć nowej prima-donnie.

Po obu stronach bramy stali sierżanci miejscy, strzegący wejścia. Elvino prosił, by go wpuszczono, lecz nic nie wskórał. Może powierzchowność jego była tego przyczyną, może też nie mogli zrozumieć jego wybitnie toskańskiego djalektu, dość, że uśmiechnęli się tylko, gdy im powiedział, że pragnie widzieć primadonnę, i kazali mu iść precz.

Elvino niechcąc rozpoczynać kłótni, usunął się spokojnie i postanowił czekać, aż Fenella wyjdzie z teatru, by się jej wówczas przypomnieć. Tymczasem przed bramę zajechał wspaniały powóz, ozdobiony herbami. Służba z galonami siedziała na koźle, a para koni pełnej krwi biła niecierpliwie kopytami.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# Szkoły elementarne w Królestwie.

Każda gmina w Królestwie obowiązana jest utrzymać swoim kosztem jedną szkołę elementarną, a że kraj ten, jak to wykazuje urzędowy spis alfabetyczny, posiada w ogóle gmin 1,329, zatem urzędowych szkół gminnych znajduje się w Królestwie 1,329. Że jednak niektóre miasteczka mają oddzielne szkoły elementarne i pewna niewielka liczba gmin ma po dwie szkoły, ogółem tedy ludność chrześcijańska na prowincji posiada około 1,500 szkół elementarnych. Jeżeli zważymy, że gminy w Królestwie polskiem są zbiorowe tj. z wielu wiosek składające się, i że w 1,329 gminach znajduje się do 30,000 wiosek i osad (obacz Zinberga „Skorowidz Królestwa polskiego"), a ludność wiejska wynosi około 6 miljonów, wypadnie z tego, że przeciętnie około 4,000 ludności i 20 wiosek posiada jedną szkołę, na przestrzeni przeszło półtorej mili kwadratowej.

Kto zna życie naszego ludu wiejskiego, ten wie, że jego dzieci uczą się tylko w czasie zimy, tj. w porze, w której z powodu miejscowego klimatu nie można wysyłać dziatwy o wiorst kilka do wioski, w której znajduje się szkoła; że zaś wsie są w ogóle niewielkie i największe zaledwie po kilkadziesiąt chat liczą, ztąd szkoły gminne mało w ogóle miewają uczących się, bo zwykle uczęszczają do każdej, tylko dzieci z tej wioski pochodzące, w której znajduje się szkoła. Przed rokiem 1864, przy wszystkich prawie kościołach istniały w Królestwie szkółki parafialne, których ogólna liczba była mniej więcej taka sama jak dziś szkół gminnych, ale ilość uczących się była większą. W wioskach niekościelnych i dalszych, gdzie więc ze szkoły parafialnej nie można było korzystać, a zwłaszcza w większych i zamożniejszych, zwykle podczas zimy znajdował się jakiś stary weteran, pielgrzym, ex-organista lub dawny sługa dworski, albo jeden z włościan, który pewną liczbę dzieci wiejskich wyuczał katechizmu i czytania.

W latach 1860—1862 obywatele ziemscy zaczęli zakładać liczne szkółki i ochronki dla włościan, tak że w jednym roku powstało ich kilkaset, lecz nagle smutne wypadki roku 1863/4 zniweczyły cały ten ruch. Wszystkie szkółki i ochronki przy dworach zostały zamknięte jak również wszystkie szkoły parafialne, które przy wielu kościołach od kilku stuleci istniały. Komitet urządzający, na ich miejsce, ustanowił dzisiejsze szkoły gminne, zależne od naczelników dyrekcyj naukowych po guberniach, zalecił w nich elementarze polskie grażdanką drukowane i zabronił po wsiach wszelkiego nauczania osobom, nie posiadającym specjalnego pozwolenia od władz naukowych, a przepis ten ostatni w całej sile obowiązuje dotad, ponieważ wydane w ostatnich latach prawo o swobodnem nauczaniu, nie stosuje się do Królestwa, jak to objaśnił minister oświecenia.

Że jednak rząd „nie chciał" ścieśniać środków do oświaty ludowej wydał za tem przepis, dający każdej wiosce swobodę utworzenia własnej szkoły, byleby uposażenie takowej zostało przez włościan zapewnionem, a nauczyciel upoważniony przez naczelnika dyrekcji podlegał jego kontroli. Przepis ten aczkolwiek wydaje się naturalnym a nawet koniecznym, ale w praktyce jest tak trudnym do urzeczywistnienia, że na palcach prawie możnaby policzyć w całym kraju wioski, które z niego skorzystały. O ile bowiem w każdej najmniejszej wiosce można dziś znaleźć człowieka, który za ciepły gościnny kąt i jakieś małe wynagrodzenie wyuczy przez zimę gromadkę dzieci czytać, o tyle niepodobieństwem jest, aby niewielka a nawet średnia wioska własnym kosztem fundowała szkołę i stwarzała posadę dla nauczyciela, który odpowie wymaganiom dyrekcji naukowej, zwłasza pod względem biegłości w języku „państwowym", który uważany jest obecnie za bezwarunkowo wykładowy we wszystkich szkołach elementarnych Królestwa. Kilka wiosek, choć niewielkich, może się wprawdzie zdobyć na środki materjalne dla takiej szkoły jednej, ale że mało jest wiosek tak blizko siebie położonych, aby z jednej szkoły zarówno korzystać mogły a z drugiej strony język wykładowy dla dzieci jest trudnym i o nauczyciela odpowiedniego nie łatwo, więc kończy się na tem, że nie ma szkoły żadnej.

Tym sposobem włościanie Królestwa mają dziś środki nabycia oświaty więcej ograniczone, niż dawniej, gdy obok szkółek parafialnych i prywatnych uczono się jak kto mógł i chciał. Jeżeli bowiem ze szkół gminnych i urzędowych korzystać i dziś może, zaledwie dziesiąta część ogólnej liczby dzieci wiejskich w kraju, to dla reszty droga do oświaty jest niemożliwa. A że chęć uczenia się wzrasta u ludu ciągle, to też kto z nim rozmawia i posiada jego zaufanie, ten słyszy na każdym kroku użalenia na przeszkody i wspominanie tych czasów, w których każdy mógł nauczać „abecadła i rachunku“.

Rezultatem podobnego położenia jest to, że gdy wszyscy żydzi umieją czytać, pisać i biegle rachować, to włościan polskich zaledwie czwarta część umie czytać, a najwyżej jeden na stu umie cztery działania arytmetyczne i że dziesięcioletnie dziecko izraelickie potrafi wyzyskać ciemnotę każdego dorosłego wieśniaka. Włościanie rozumieją to wybornie i stąd odczuwają instynktowo konieczność uczenia swoich dzieci. Uwłaszczenie i samorząd gminny dały im również silną podnietę do szukania oświaty. A mianowicie chłop polski pragnie, żeby dziecko umiało czytać po polsku, po rosyjsku i dobrze rachować. W tym zakresie nauki elementarnej widzi on trzy główne cele: tj. chce, żeby dziecko jego w kościele modliło się z polskiej książki, żeby umiało przeczytać przysłane do wsi pismienne w języku rosyjskim rozporządzenia i nakazy władz i żeby umiejąc dobrze liczyć, nie dało się oszukiwać. Ale gdzież zdobyć tę oświatę tak konieczną dziś dla każdego włościanina. Do urzędowych szkół gminnych, jak widzieliśmy, zaledwie dziesiąta część dzieci wiejskich uczęszczać może, a poza szkołą nauczać nie wolno nikomu bez specjalnego na to upoważnienia wyższej władzy. Wprawdzie o nauczycieli do czytania po polsku i po rosyjsku bardzo łatwo, ponieważ w każdej wsi znajdzie się jakiś odstawiony żołnierz, który jeżeli umiał z domu czytać po polsku, to w czasie służby nauczył się i po rosyjsku, ale żołnierz taki nie może uzyskać pozwolenia, bo zwykle nie zna dobrze ortografji ani gramatyki rosyjskiej i nie ma za co odbyć podróży do miasta gubernialnego, gdzie mieszka naczelnik dyrekcji naukowej, egzaminujący i mogący jedynie udzielić pozwolenia do nauczania.

Jakże więc załatwia się zwykle ta sprawa? Oto ex-żołnierz uczy dziatwę wiejską w sekrecie przed władzą i tu rozpoczyna się cały szereg nader ciekawych i charakterystycznych obrazków i tajemnic cichego życia wiejskiego, zupełnie nieznanych mieszkańcom miejskim. Żeby nie zwrócić uwagi policji, szkoła odbywa się nie w jednej chacie, ale co tydzień w innej, a dzieci wyuczone są doskonale, jak mają trzymać straż i dawać hasło o pojawieniu się we wsi strażnika ziemskiego, jak rozbiegać się w razie jego przybycia, gdzie chować elementarze i jak tłomaczyć się przed wachmistrzem. Nauczyciela ukrywają włościanie często w sposób komiczny w beczce, pod korytem, a nawet zdarza się, że kobiety przykrywają go w łóżku grubą warstwą pościeli, na której kładą niemowlę. Gdy strażnik ziemski oddali się z wioski, już dzieci są zebrane, nauczyciel ubielony mąką lub opierzony wyłazi bojaźliwie z ukrycia i dalej naucza. I czegóż on naucza? Oto uczy swoich krewnych czytać i czasem pisać po rosyjsku, po polsku i rachować. Chyba w żadnym razie niczego więcej żołnierz odstawny lub prosty włościanin nauczyć nie może i nie jest niebezpieczniejszym nauczycielem od tych, którzy mają patenty. Polowanie podobne odbywa się prawie ciągle w porze zimowej po wioskach, ustroniach i zaściankach, mniej więcej w całym kraju. Jeżeli nauczanie zostanie wykrytem, wachmistrz donosi o tem naczelnikowi powiatu, który wzywa nauczyciela, sołtysa i włościanina, u którego przestępstwo zostało spełnionem i spisuje protokół, poczem następuje pewna kara pieniężna lub areszt.

Naturalnie, stan taki może nie razić niższych organów administracyjnych, nie pojmujących prawdziwych zadań państwowych, ale władza wyższa mierząca te zadania inną skalą — zwróci, miejmy nadzieję, na tak demoralizacyjny stan rzeczy, uwagę.

*(Glo... w Kraju).*

# KRONIKA.

**Personalja.** Prezentę otrzymali: ks. Szymon Zając na gr. kat. probostwo w Chodorowie, Aleks. Tanczakowski na Dunajów, Jan Dymuszewski na Kiejdanów, Hilary Sieczyński na Strzałków, Onufry Semion na Debesłowie.

**Zmarli.** — Feliks Księżarski, radca budownictwa w Namiestnictwie galicyjskiem, znakomity architekta polski, umarł po długiej chorobie w Krakowie wczoraj w południe. — Dnia 6 bm. złożono na miejscu wiecznego spoczynku zwłoki, Benjamina Dawida Rabinowicza, b. rabina warszawskiego, którego *Kur. Por.* wymienia jako wytrawnego talmudystę i autora dzieł hebrajskich. — W Ostrowie wielkopolskim umarł d. 7. bm. zasłużony profesor i nauczyciel tamtejszego gimnazjum Antoni Bronikowski, znany hellenista i tłomacz arcydzieł greckich, a ojciec współredaktora *Dziennika Poznańskiego*. Zmarły był nauczycielem i w gimnazjum Poznańskiem a usunięto go ztąd w roku 1846 wraz z pp, M. Mottym i śp. Cegielskim za odmówienie robienia rewizji u uczniów gimnazjalnych.

**Stypendjum** z fund. im. Arcyks. Karola Ludwika 180 złr., otrzymał Jan Kazimierz dw. imion Zacharjasiewicz, uczeń II. roku wydziału prawa i administracji w uniwersytecie lwowskim.

**Mianowanie.** Nauczyciel tymczasowy w Olejowej Korolówce, Wincenty Iżewski, mianowany rzeczywistym nauczycielem tamże.

**Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych** odbyło dziś pierwsze walne zgromadzenie w sali gimnazjum Franciszka Józefa o godz. 11. Zebranie zagaił krótką ale treściwą mową dr. Zygmunt Samolewicz. Imieniem komisji, wybranej z dawnego kółka nauczycielskiego powitał zebranych dziękując za przybycie obecnym profesorom uniwersytetu i licznym nauczycielom z prowincji. Następnie opowiedział pokrótce historję powstania nowego stowarzyszenia i zaznaczył, że dotychczas zgłosiło chęć do przystąpienia do Tow. około 200 osób. Przykrością jedyną założycieli jest tylko to, że dotychczas profesorowie krakowscy usuwają się od towarzystwa. Wreszcie mowca zaproponował na przewodniczącego zebrania dr. E. Czerkawskiego, co powitano oklaskami. Dr. Czerkawski dziękując za zaufanie w dłuższej mowie rozwinął szeroki pogląd na rozwój szkolnictwa u nas i na rozmaite fazy jego, a następnie udzielił głosu p. Gerstmanowi, który nowo powstające towarzystwo powitał imieniem starszego tow. pedagogicznego i wyraził nadzieję, iż oba stowarzyszenia będą ręka w rękę działać dla dobra wspólnego, a specjalnie dla rozwoju oświaty i szkolnictwa krajowego. Następnie ogłoszono rezultat wyborów na przewodniczącego. Na 85 głosujących wybrany 53 głosami przewodniczącym dr. Bronisław Radziszewski. Po krótkiem przemówieniu nowego przewodniczącego zabrał głos dr. Samolewicz i odczytał serdeczny telegram z Krakowa od grona nauczycieli gimnazjum św. Jacka, poczem przystąpiono do załatwienia dalszych punktów porządku dziennego. Na wniosek referenta prof. Sołtysika, który opowiedział o krokach jakie poczyniono dla wprowadzenia tow. w życie, zgromadzenie uchwaliło polecić załatwienie wszelkich propozycyj, dotyczących zmiany statutu wydziałowi. P. Samolewicz przedstawił następnie program czasopisma, poświęconego sprawom szkół średnich i wyższych, ułożony przez dra Anatola Lewickiego, a przyjęty przez komisję. Pismo to ma zacząć wychodzić skoro tylko znajdą się fundusze.

Pod koniec zebrania ogłosili skrutatorowie wynik wyborów do wydziału. Na zastępcę przewodniczącego otrzymał dr. Samolewicz 60 głosów. Do wydziału weszli: Aleksander Borkowski (wybrany jednogłośnie) Korneli Fischer (76 głosów na 85 głosujących), dr. August Freund (63). Edward Hamerski (62), dr. Szczęsny Kreutz (74), Stanisław Librewski (74), Franciszek Majchrowicz (47), Michał Polański (63), dr. Czesław Rodecki (68), Józef Soleski (80), Tomasz Sołtysik (77), dr. Józef Żuliński (59).

**Na posadę rakarza** uchwaliła sekcja IV na poniedziałkowem posiedzeniu polecić p. Eichnera, który już przed trzema laty spełniał ten urząd.

**Ucieczka.** Tutejszy zegarmistrz p. Chaim Ladenmüller, mający swoją pracownię przy ulicy Krakowskiej, ulotnił się ze Lwowa, prawdopodobnie w porozumieniu z poszukiwanym zegarmistrzem Dawidem Goldschmidem.

**Z Gwiazdy.** Prezes Stowarzyszenia rękodzielników lwowskich „Gwiazda“ p. Głodziński składa za naszem pośrednictwem podziękowanie p. Schmidowi, jako opiekunowi małoletnich po śp. Wł. L. Anczycu, za pozwolenie odegrania „Emigracji chłopskiej“ na dochód funduszu pomnika Jana Kilińskiego.

**W sprawie Bratniej pomocy...** W nr. 94. *Kurj. Lwowskiego* umieszczony został wyciąg ze sprawozdania „Bratniej Pomocy“ słuchaczów wszechnicy lwowskiej. W kilka dni później w nr. 98 ruskie Towarzystwo „Akademiczne Bractwo“, pospieszyło ze sprostowaniem, zmuszającem nas do następującego oświadczenia:

Na podstawie oryginalnych dokumentów wyszłych z „Akad. Bractwa“, a będących w naszem posiadaniu, tudzież protokołów naszego Towarzystwa, powtarzamy po raz wtóry i ostatni:

1. że ustępujący Wydział Bratniej pomocy dążył do połączenia się z Tow. „Akademiczne Bractwo“, przedewszystkiem przez połączenie funduszów zapomogowych tegoż towarzystwa.

2. że w sprawie tej zawarła nasza komisja, z komisją „Akad. Bractwa“ punkta przedugodowe, których treść możemy publicznie ogłosić, i

3. że jak zwykle tak i w tym wypadku koledzy Rusini za nasze najszczersze chęci do zgody i pojednania, odpłacili nam „nietylko nieuzasadnioną nieufnością“. ale jak to się z ich sprostowania okazuje, niekoleżańskością.

Insynuacji jakobyśmy „naszej operacji finansowej (?) nadawali charakter i znaczenie polityczne i zamierzali stopniowo osłabiać „Akad. Bractwo“, nie uważamy za godne nas odpowiadać.

Dla szerszej publiczności, którą zadziwi ta niezwykła polemika dodajemy:

Dokumentami jesteśmy gotowi udowodnić nieprawdziwość sprostowania „Akad, Bractwa“, sprostowania, które mamy słuszne podstawy podejrzywać, iż nie miało na celu prawdy, ile raczej było salwowaniem się Wydziału „Akademicznego Bractwa“, przed „tymi“, którzy biorąc pochop z ugodowych pertraktacji w roku zeszłym między młodzieżą polską a ruską, zarzucali „Akad. Bractwu“, że się polonizuje i zagrażali odmówieniem swego poparcia.

Za wydział Tow. Bratniej Pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej.

*Karol Żółkiewski* sekret. *Józef Wierzejski* prezes.

**Kradzieże.** Panu D. skradziono z otwartego przedpokoju pod l. 14 ul. Sykstuska granatowy paltot z aksamitnym kołnierzem wartości 20 złr. — Pani L. czarny płaszcz, czarnym barankiem obszyty, wartości 20 złr. również z przedpokoju p. l. 28 ulicy Jagiellońska, a kilku lokatorom pod l. 8 przy placu Marjackim z otwartej kuchni czarny płaszcz sukienny z czarnymi rogowymi guzikami z czerwoną flanelową podszewką, czarnym barankiem obszyty, wartości 20 złr., damskie palto, bronzowe, aksamitem obszyty, z bronzową podszewką wr. 8 złr., drugie damskie palto i spodnicę z granatowego sukna, wartości 6 złr.

**Aresztowania.** Policja uwięziła Jana Koropatyńskiego, poszukiwanego za kradzież zbrodniczą, Józefę Pawłowską za kradzież kury, Zawilaka Franciszka przy kradzieży kieszonkowej, Wasyla Brück przy kradzieży worka z jęczmieniem z wozu, znanego złodzieja Stanisława Królikowskiego za zabroniony mu powrót do Lwowa.

**Zguba.** W policji znajduje się czarny jedwabny parasol z żółtą trzcinową rączką w kabłąk zagiętą, zapomniany przed tygodniem w tutejszem paszportowem biurze — kartkę zastawniczą Zakładu zast. i kred. l. 32.442, na kupon kaszmiru za 6 zł. zastawiony, prolongowaną do 13 kwietnia b. r. — Pan Isaak Waschitz zgubił cztery duże klucze.

**Młodzi rabusie.** Dnia 16. marca wieczorem, izraelita Jankel Meer, syn Chaima Meera z Osieka, w powiecie jasielskim, pozostający u swojego krewnego w Żmigrodzie starym, został na drodze wiodącej do Żmigrodu nowego zamordowany i obrabowany przez dwóch wyrostków 16-letniego Jana i 14-letniego Jakóba Brożynę. Młodzi rabusie przywłaszczyli sobie artykuły żywności, które Jankel Meer niósł z Żmigrodu nowego do domu, jak funt fasoli, funt mąki, tyleż ryżu i kaszy jęczmiennej, oraz za 2 centy herbaty, wreszcie ołówek i rączkę, a dla zatarcia śladów morderstwa strącili trupa do strumyka, zaraz następnego dnia jednak zostali wyśledzeni i uwięzieni.

**W Dolinie** rzucił się przed kilku dniami pod koła pociągu nauczyciel ludowy z Nowoszyna, Bar-

nas. Koło ucięło mu głowę. Nieszczęśliwy pozostawił żonę w ostatniej nędzy. Powodem zaś do samobójstwa stał się fakt, że Barnas przybywszy do kasy podatkowej po pensję, i odebrawszy pieniądze dla siebie, jakoteż dla sąsiedniego kolegi, wpadł w ręce szulerów, którzy mu zabrali w karty całą gotówkę 70 złr. Okropny wypadek. Żona nieboszczyka, przeczuciem nieszczęścia wiedziona, pieszo przybyła do miasteczka szukać męża, i zastała go już trupem.

**W Rzeczyszczanach** pow. Grodeckiego 10 letni chłopak Piotr Sznicar zabił przez nieostrożność 4 letniego brata swojego.

**Warszawa** 7 kwietnia. Szymon Tabulski, którego zeznania Bętkowskiego postawiły pod zarzutem uczestnictwa w zamordowaniu Franciszki Sztrejowej, i który w skutek tego, na mocy polecenia władzy prokuratorskiej, był uwięzionym — odzyskał już wolność. Sędzia śledczy kazał uwolnić go z domu badań wobec braku poszlak, gdyż jedynym dowodem potępiającym było zeznanie Bętkowskiego, do którego, przy sprzecznem z niem zeznaniu Wybrańskiego, tylko problematyczną można było przywiązywać wagę. Sam Tabulski zaprzeczył najenergiczniej swojego udziału.

— Świeżuteńką zbrodnię, popełnioną dzisiejszej nocy, a raczej już dziś rano, o godzinie kwadrans na 3cią, której ofiarą padł stróż domu nr. 26, lit. B, przy ulicy Wspólnej, niejaki Julian Daukusz, tak opisuje dzisiejszy *Kurjer Poranny*:

„Stróż, starzec 60-letni, był dzisiejszej nocy dyżurnym, czyli, jak mówią, „na stójce“. Daukusz, wespół z innymi stróżami z ulicy Wspólnej i Kruczej, zauważyli dwa indywidua błąkające się po chodniku, dzwoniące do bram i uderzające w drzwi sklepów i okiennice. Na zwróconą uwagę nocnym awanturnikom, dwaj stróże zostali obici, a indywidua, skręciwszy w ulicę Kruczą, przeszli na Żórawią, ztamtąd zaś na Marszałkowską i znów na Wspólną. Tutaj spotkali samotnie stojącego Daukusza, który zwrócił ich uwagę na niewłaściwość zachowania się i zakłócania spokojności publicznej. Wówczas jeden z awanturników (zauważył to stróż stojący z przeciwnej strony ulicy), uderzył Daukusza tak mocno, że ten upadł na ziemię. Podniosłszy się, począł wołać o pomoc.

— Nie krzycz, bo cię zabiję jak psa, odezwał się awanturnik.

I wymawiając te słowa, wydobył rewolwer, z którego wystrzelił o parę kroków w Daukusza. Na odgłos strzału, zbiegli się stróże i policjanci. Morderca ciągniony przez towarzysza, chciał się ratować ucieczką, został jednak zatrzymany, a rewolwer rzucił na ulicy. Sprowadzony z pobliskiego domu lekarz, stwierdził śmierć Daukusza. Kula utkwiła w lewej skroni. Morderca, jak się okazało, jest wojskowym i Moskalem. Odprowadzono go, wespół z towarzyszem do cyrkułu. Na miejsce wypadku zbiegło się mnóstwo ludzi, zbudzonych ze snu wystrzałem. Daukusz zostawił żonę i kilkoro dzieci bez sposobu do życia.

**Kongres ornitologiczny w Wiedniu.** Dnia 7 b. m. otworzył posiedzenie o godzinie 3ciej po południu radca Radde. Na porządku dziennym postawiono sprawę ochrony ptactwa.

Pierwszy przemawiał prof. Altum. Żądał on, aby w kwestji ochrony ptactwa nie uwzględniać pożyteczności lub szkodliwości tych stworzeń, ale ze względów estetycznych ochraniać wszystkie ptaki bez wyjątku. Pożyteczność jest zdaniem mówcy rzeczą bardzo względną, czasem ten sam ptak jest rolnikowi nader pożytecznym, podczas gdy leśnikowi szkodę tylko przynosi. Na to przytacza mówca mnóstwo wymownych przykładów. Po długich nadto szczegółowych wywodach postawił mówca następujący wniosek:

Międzynarodowy ornitologiczny kongres uchwali:

1) W kwestji ochrony ptactwa należy zarówno estetytyczne, jak i gospodarskie znaczenie ptaków uwzględnić. W razie gdyby te dwa względy stały z sobą w sprzeczności, ostatni zwycięża. Polowanie na ptaki podlega odnośnym ustawom łowieckim. Wyjątek stanowią wypadki rzadkie, jak np. dla celów naukowych lub w koniecznej obronie.

2) Według powyższych ogólnych zasad, podlegają wszystkie rodzinne ptaki pod prawo ochrony z wyjątkiem wszystkich drapieżnych, oprócz myszołówek.

Po przedłożeniu tych wniosków wywiązała się obszerna dyskusja. Niektórzy mówcy sprzeciwiali się uchwaleniu natychmiastowemu tak ważnej sprawy i żądali obrania komisji, któraby zastanowiła się i opracowała gruntownie ustawę ochronną i przedstawiła ją na przyszłym kongresie.

Dr. Hayek postawił z tego powodu wniosek, aby wybrać komitet międzynarodowy z charakterem urzędowym, któryby opracował dla wszystkich krajów ustawę ochronną Do tego wniosku przychyliło się wielu mówców, a zgromadzenie jednogłośnie obrało komitet, w którym reprezentowane są wszystkie niemal kraje.

Na tem odroczono posiedzenie.

**Wystawę ornitologiczną** zwidził wczoraj cesarz o godzinie 2giej po południu. Oprowadzał go honorowy prezes marg. Bellegarde. Cesarz zabawił przeszło godzinę, i objawił swoje wielkie zadowolenie.

**Z Izby sądowej.** Przed trybunałem wyjątkowym w Wiedniu pod przewodnictwem hr. Lamezana, toczyła się przed paru dniami sprawa czeladnika krawieckiego Kralla, oskarżonego o zbrodnię zdrady stanu i wykroczenie przeciw władzom i rozporządzeniom.

Akt oskarżenia zarzuca Krallowi, że książeczki swej robotniczej pożyczył zabójcy agenta policyjnego Blöcha Stellmacherowi w celu fałszywego zameldowania się i usunięcia z pod oka władz. Nadto, gdy Krall pozostawał w śledztwie okazało się z listów doń przez niejakiego Grünera z Meranu pisanych, że Krall rozszerzał pisma podburzające i brał czynny udział w agitacjach socjalistycznych.

Po przeprowadzeniu dowodu skazał trybunał Kralla, który wymawiał się, iż książeczkę robotniczą zgubił, a pisma podburzające nadesłał mu jakiś nieznajomy — na pięć lat ciężkiego więzienia.

**Z Trybunału kasacyjnego.** Kupiec Melchior Beigel z Tarnopola, oskarżony został przez prokuratorję za to, iż w procesie cywilnym o wydanie jamnika zdeklarował się złożyć przysięgę, iż sporny pies jest jego własnością, podczas gdy prokuratorja twierdziła, że pies ten nigdy nie był w jego posiadaniu. Do głównej rozprawy przyprowadzono psa jako *corpus delicti*, a prokurator wykazał, że pies, do którego oskarżony się przyznaje, jest innej zupełnie rasy, aniżeli pies przyprowadzony do sali. Trybunał zaś, motywując, że Beigel, jako człowiek inteligentny (skończył 4 klasy gimn.) może rozróżnić rasy psów, skazał go za oszustwo na 14 dni więzienia.

Sprawa ta doszła do trybunału kasacyjnego. Obrońca oskarżonego krytykował motywa wyroku, powołując się na siebie, że jakkolwiek na dwóch uniwersytetach otrzymał dyplom doktorski, mimo to nie byłby w stanie odróżnić rasy jamników.

Po przemówieniu jednak generalnego prokuratora Simonowicza, który wykazał, że rozprawa odbyła się prawidłowo, trybunał odmówił zażaleniu nieważności.

**Wiedeń,** 8. kwietnia. Dziś przy budowie nowej w głównej ulicy na „Hernals“ w skutek zawalenia się starego muru, zasypanych zostało sześciu robotników, z których jeden został zabity.

## Teatr, literatura i sztuka.

**Mierzwiński** śpiewał dnia 7. b. m., jak donoszą dzienniki wiedeńskie w koncercie danym na dochód niemieckiego stowarzyszenia pomocy. Ogromna sala koncertowa była przetłoczona publicznością, która za każdym razem entuzjastycznie zachowywała się wobec śpiewaka. Sycyliankę z Meyerberowskiego Roberta, musiał polski śpiewak powtarzać, gdyż inaczej nie byłoby końca grzmotowi oklasków. Na tym koncercie rozwinął Mierzwiński całe bogactwo swego głosu. Nie tylko bowiem zaimponował słuchaczom potęgą i blaskiem wysokich tonów, ale dopiero tu miał sposobność okazać wyborną technikę, w którą niedowierzano przy tak olbrzymim głosie. Z reszty programu pisze sprawozdawca *W. Allg. Ztg.*, panna Lucca zasługuje na zaszczytną wzmiankę.

**Literatura u obcych.** Korespondent *Kraju* z Heidelberga, który pilnie śledzi za przekładami z dzieł polskich lub zagranicznemi nowościami, do nas się odnoszącemi, tak kończy list swój ostatni:

Otóż i dzisiaj — pisze -- zamieszczam wiązankę najświeższych tego rodzaju wiadomości. — Bergmana „*Zur Geschichte der Entwickelung der deutschen, polnischen und jüdischen Bevölkerung in der Provinz Posen seit 1823*“, Tybinga, 1883; książka obszerna i jak mówią, bezstronnie i starannie napisana. Grünhagena „*Geschichte Schlesiens*“, Gotha, wyszły pierwsze dopiero zeszyty. „*Preussisches Urkundenbuch*“, część polityczna tom I., „*Die Bildung des Ordenstaats*“, część I., wydali Philippi i Wölky, Królewiec, 1882; zawiera się tu 348 dokumentów od r. 1140 do 1257; pouczający i dopełniający referat o tem zamieścił Perlbach w „Göttinger gelehrte Anzeigen“ r. 1884 Nr. 3. Bardzo ciekawe pismo Helbiga, który przebył w Rosji lata 1762 i 1763 i ogłosił je bezimiennie w r. 1809, wznowiono w świeżem wydaniu w Sztutgardzie, r. 1884, pt.: „*Russische Günstlinge*“; są tu szkice, dość udatne i zajmujące, stu dziesięciu faworytów; szereg rozpoczyna Lefort, kończy Kutaisow; numer 75 poświęcony Poniatowskiemu. Pan Dzieduszycki ogłosił w przekładzie niemieckim odczyty swoje pt.: „*Der Patriotismus in Polen in seiner geschichtlichen Entwickelung*“. Wiedeń, 1884. Ks. Lubomirski dzieli się z publicznością francuską wrażeniami swojemi z podróży po ziemi świętej w książkach „*Jerusalem*“ i *Autour de Jérusalem*“, na których tytułuje siebie „*Un incrédule en terre saintes*“. De Gubernatis, referując o tych utworach w „Nuova Antologia“ (1884, 15. stycznia) powiada, że jeżeli się zabiera obalać jaką wiarę, to nie zawadzi czynić to umiejętniej. Tłómaczą naszych od czasu do czasu. W tych dniach Reclam w „Universalbibliothek“ wydał przekład W. Okońskiego „O życie“ pt.: „*Aus dem Volksleben*“. Wkrótce też wyjdzie przekład niemiecki pani Orzeszkowej: „Meira Ezofowicza“ i „Widon“ Litwosa (Sienkiewicza) „Latarnika“ podało świeżo w tłómaczeniu niemieckiem czasopismo „*Vom Fels zum Meer*“. Fr. Kluczyckiego „*König Johann III. vor Wien*“ dostarczył Niemcom tłómacz p. Petelenz (Wiedeń 1883). Jeden z tygodników krytycznych niemieckich bardzo chwali obrazowość opowiadania i bezstronny sąd autora, ale przekład gani i domyśla się, że p. P. chyba od dorożkarzy wiedeńskich uczył się niemczyzny. Rodak nasz, p. Kuściński, przełożył z języka rosyjskiego na francuski Piaseckiego „Podróż po Mongolji i Chinach“ (Paryż 1883). Nareszcie, jako *curiosum*, zanotować wypada, że głośny, czy raczej osławiony w swoim czasie romans „*Czto djełat*“, przetłómaczono świeżo na język czeski i niemiecki.“

# Wiadomości polityczne.

**Warszawa** 7 kwietnia. *Rus. Kur.* donosi, iż wnioski i projekty jenerał-gubernatora warszawskiego jenerał-lejtnanta Hurki zostały przyjęte i wkrótce wejdą w wykonanie. Mają one jakoby na celu podniesienie dobrobytu włościan w Królestwie polskiem. Dla dobra przemysłu miejscowego między innemi przeprowadzoną zostanie kolej z Kalisza do Łodzi, łącząca się z koleją wrocławską.

Od r. z. pod kierunkiem jenerał-majora Zdanowa oraz pułkownika Lebiedjewa rozpoczęte zostały roboty pomiarowe topograficzne Królestwa Polskiego i okolic wraz z samem miastem Warszawą. Rozpoczęte jeszcze w r. 1880, lecz prowadzone wówczas niewielkiemi siłami roboty rzeczone od lata r. z. zatrudniają już 90 osób i prowadzone są w dwóch skalach, pierwsza dla m. Warszawy w stosunku 200 sążni na pół cala, a druga dla reszty kraju po pół wiorsty na pół cala. Po rok 1883 dokonano pomiarów na przestrzeni 8,692 wiorst kwadratowych, świeżo zas pomierzono około 6000 wiorst, tak iż gotowe dotąd plany topograficzne obejmują już około 15.000 wiorst kwadratowych. Jakkolwiek pomiar Królestwa Polskiego był już raz dokonany w r. 1869, lecz wobec nastąpionych w późniejszym czasie znacznych zmian w dyslokacji ludności i w gospodarstwie krajowem a głównie wobec innych, a daleko większych dziś wymagań, okazał się niezbędnym nowy pomiar topograficzny znacznej części Królestwa i przyległych guberni kraju zachodniego“. Nowy pomiar odznacza się przedewszystkiem zwiększoną skalą (poprzednia skala: wiorsta na pół cala) a głównie dokładnem oznaczeniem wysokości nad poziomem morza. Na każdej wiorście znajduje się wyznaczonych 15 takich punktów. Jest zamiar wydania na podstawie nowego pomiaru mapy topograficznej w skali 1:84,000 tj. 2 wiorst na cal. Robota oryginałów tej mapy dopiero co rozpoczętą została i jak dotąd wyszedł dopiero sposobem próby jeden jej arkusz. Jenerał-adjutant Hurko, jak podaje *Warszawskij Dniewnik*, z którego czerpiemy powyższe szczegóły, po obejrzeniu przedstawionych sobie

planów pomiarowych polecił wyrazić swoje podziękowanie wszystkim osobom uczestniczącym w uskutecznianiu pomiarów.

Według informacyj dzienników petersburskich otwarcie kolei dąbrowieckiej znowu odroczonem zostało. Zwłoka nastąpiła głównie w miejscowości zwanej Pieskowa Skała, w której buduje się tunel. Obecnie wątpliwem się zdaje, ażali roboty będą ukończone w kwietniu rb.

**Wiedeń** 9 kwietnia. Wiadomość, jakoby komitet wybrany przez Koło polskie do zbadania umowy zawartej przez rząd z Towarzystwem kolei północnej, oświadczył się był przeciw umowie, jest mylna. Komitet nie ukończył jeszcze swych narad; rozpatrzył się dopiero w mnóstwie materjałów, które dla ocenienia umowy poznać trzeba i przeszedł kilka pierwszych jej paragrafów; poczem poleciwszy p. Raczyńskiemu spisać rodzaj protokolarnego sprawozdania z narad dotychczasowych, zawiesił dalszą czynność swą dla wyjazdu p. Kozłowskiego z Wiednia. Podejmie ją dopiero około dnia 20 b. m., tj. krótko przed ponownem zebraniem się Izby poselskiej, czyli w chwili, gdy i Koło polskie niezadługo się zbierze, aby odebrać od komitetu informację.

Na posiedzeniu Rady miejskiej zdawał wiceburmistrz dr. Prix sprawę z swoich audjencyj u hr. Taaffego, namiestnika br. Possingera i ministra rolnictwa hr. Falkenhayna w sprawie targowicy wołowej. Hr. Falkenhayn oświadczył, że pragnie zachować wiedeńską targowicę bydła niezmienioną; starać się będzie, aby zaprowiantowanie Wiednia nie było narażone; że jednak zdaniem jego preszburska targowica bydła nie jest niebezpieczną dla Wiednia, i co najwięcej chwilowo kłopotu nabawić może: nowy zaś regulamin targowicy wiedeńskiej musi pozostać niezmieniony.

Pomimo hecowania ciągłego *N. fr. Pressy*, która z wojny wołowej pragnęłaby zrobić dźwignię do obalenia Taaffego, zdaje się że spór z Węgrami wkrótce załagodzony zostanie. Matlekowicz i Lipthay przybyli tu celem konferowania z rządem tutejszym, a od wyniku tych narad będzie zawisłem czyli wspólna konferencja cłowa, będzie niedługo zwołana.

Na dzisiejszym targu bydła rzeźnego było wbrew oczekiwaniom wielu handlarzów z Węgier. Mimo to klika rozpuszcza wieść, że ceny mięsa pójdą w górę.

O mandat opróżniony po śmierci Kurandy ubiegają się Lemayer, Sommaruga i Mautbner.

Cesarz przyjmował wczoraj pomiędzy innymi na audjencji ministra skarbu Dunajewskiego.

*N. fr. Presse* twierdzi, że minister wojny hr. Bylandt z powodu różnicy zdań, jaka dzieliła go od rządu w sprawie decentralizacji kolei ustąpić chciał już oddawna. Pismo to dodaje, że na ministra wojny był już nawet upatrzony hr. Welsersheimb, na ministra obrony krajowej Fldm. por. Rodakowski, ale wiadomość ta organu fakcyjnego niezasługuje na wiarę.

**Budapeszt** 9 kwietnia. *Budap. Corr.* donosi o konferencji wiedeńskiej: Po szczegółowem omówieniu kwestji targu dla bydła, rozeszła się konferencja bez powzięcia stanowczej uchwały, gdyż o żądaniu, aby znane rozporządzenie zostało cofnięte, muszą rozstrzygać ministrowie austrjaccy. Węgierski minister handlu przybędzie dzisiaj do Wiednia.

**Cieszyn** 8 kwietnia. Tutejsza prokuratorja rządowa skonfiskowała podżegającą odezwę „Niemieckiego związku“.

**Paryż** 8. kwietnia. Rząd francuski założy w Obork, w porcie na wybrzeżu Afryki, należącym do Francji stację prowiantową na węgle; w ten sposób okręty francuskie niebędą zajeżdżać do angielskiego Aden lecz do Obork. Jest to pierwszy krok Francji do osiedlenia się na morzu Czerwonem. Nie będą z tego bardzo zadowoleni Włosi, dla których sąsiedztwo to będzie czynić konkurencję niedalekiemu Assabowi.

Izby odroczyły się do 20 maja. Senat przyjął konwencję finansową z Tunisem, a Izba deputowanych uchwaliła po ferjach przystąpić do specjalnej debaty nad ustawą o rekrutowaniu. Waldeck-Rousseau, odpowiadając na interpelację, usprawiedliwiał wysłanie wojska do Anzin tem, iż agitatorowie usiłują zmowę robotników przemienić w ruch polityczny. Izba przyjęła porządek dzienny, wyrażający zaufanie dla rządu z powodu dobrych zamiarów, jakie ma w swych sprawach na celu.

**Berlin** 8. kwietnia. *Nordd. Allg. Ztg.* zamieszcza dwa ważne artykuły, z których pierwszy mówi o zamiarze Bismarka usunięcia się z gabinetu pruskiego i powiada, że wszelkie dziennikarskie przypuszczenia o politycznych powodach tego kroku są tylko kombinacją, bo powodem właściwym jego są tylko względy na skołatane zdrowie. Drugi artykuł zwalcza zapatrywanie *Kreuz Ztg.*, że zniesienie zamknięcia pensyj w dyecezji poznańskiej, byłoby usunęło agitacje kleru polskiego.

*Germania* konstatuje dalej zupełny zastój w kościelno-politycznych rokowaniach od czasu odpowiedzi, udzielonej przez ministra wyznań Gosslera na interpolację dr. Jażdżewskiego. W Watykanie utracono resztę nadziei w powodzenie tych rokowań.

Pogłoski na giełdzie o pogorszeniu się stanu zdrowia cesarza są nieuzasadnione zupełnie.

**Rzym** 9 kwietnia. Ze sprawozdań dzienników włoskich z posiedzeń parlamentu włoskiego przekonywamy się, że przyjęcie nowego gabinetu w Izbie było jeszcze gorsze aniżeli wnosić było można z telegramów. Opozycja śmiała się Depretisowi w oczy, kiedy ten wymieniał nazwiska nowych ministrów. Organa lewicy powiadają, że Depretis zbliżył się do prawicy, a wybór Bianchiego prezydentem dowodzi, że w razie nowego przesilenia prawica przyjdzie do steru. Przypuszczenie to jest prawdopodobne, bo organa prawicy są dość zadowolone, choć same również nie wierzą w długie istnienie obecnego gabinetu.

Izba odroczyła się do 21 b. m.

Podług autentycznych wiadomości, pogłoski o nastąpić mającym wyjeździe papieża i usługach z jakiemi zgłosiły się rzekomo mocarstwa do rządu włoskiego w sprawie propagandy, są wymyślone. W Izbie deputowanych Bianchi zajawszy krzesło prezydenta zapewnił, że bezstronnie będzie kierował obradami.

**Bukareszt** 9 kwietnia. Senat uchwalił jednogłośnie mocję, w której Bratiano jest proszony, aby cofnął swoją dymisję. Izba również 95 głosami uchwaliła wotum zaufania dla Bratiana. Sądzą, że to skłoni Bratiana do pozostania.

**Londyn** 8 kwietnia. Sytuacja Gordona jest rozpaczliwą; tu sądzą, że dla niego nie ma już ratunku, bo wszystkie plemiona w okół Chartumu są ogromnie wzburzone. W Londynie opinja coraz ostrzej występuje przeciw Gladstonowi, którego kunktatorską politykę ubiegły wypadki.

**Tyflis** 7 kwietnia. Urzędowy telegram donosi: Jenerał oddziału Komarów, został dnia 15 z. m, napadnięty przez bandę „opryszków“ podczas marszu do Merwu, odparł jednak napastników, którzy ponieśli znaczne straty. Oddział zajął nazajutrz Loszutkhankall. Równocześnie poczęto pracować nad budową fortu, do czego także przyczyniali się mieszkańcy Merwu (napędzeni do tego bagnetami). Jestto mała ilustracja do rzekomo dobrowolnego poddania się Merwu Moskalom.

**Kijów** 5 kwietnia. Wileński korespondent *Kijewlanina* opowiada, że nowy jenerał-gubernator wkrótce zamierza odbyć dłuższą podróż po będących pod jego zarządem guberniach, aby osobiście sprawdzić istotne położenie kraju i przygotować raport o potrzebach jenerał gubernatorstwa. „Raport ten spowoduje zapewne podróż jenerała do Petersburga. Wówczas to w taki lub owaki sposób zdecydują się radosne dla nas, a dla Polaków niemiłe oczekiwania, związane z nazwiskiem i przeszłością jenerała Kochanowa“. Polacy nie przywiązywali i nie przywiązują żadnych nadziei do dygnitarzy rosyjskich.

**Petersburg** 4 kwietnia. Publicystyka rosyjska, która za krótkich rządów Loris-Melikowa odetchnęła nieco swobodniej, pod uciskiem Tołstoja skurczyła się do jaknajciaśniejszych granic. W Petersburgu bowiem obecnie prócz urzędowego „Praw. Wiestnika“ i „Journal de St. Petersbourg“ wychodzą tylko trzy jeszcze pisma polityczne rosyjskie i dwa niemieckie!! Któraż inna stolica wielkiego mocarstwa w Europie obywa się równie skąpą liczbą dzienników? W ojczystym „państwowym“ języku redagują cztery pisma (wraz z urzędowym organem), w obcych językach tyleż prawie, bo trzy! „Nowosti“ mają zakrój liberalny mierząc miarą rosyjską; dwa inne redagowane w tonie „zachowawczym“. Dwa niemieckie powtarzają pacierz za panią matką, a raczej za koleżankami rosyjskiemi. Było ich kiedyś więcej. Lecz Ignatiew w krótkim czasie swoich rządów zadusił 5 dzienników, a Tołstoj w ciągu lat dwóch, aż dziewięć. — Dzienniki zagraniczne, z wyjątkiem duńskich, szwedzkich, hiszpańskich, pokazują się światu rosyjskiemu dopiero z pod nożyc cenzury, pokiereszowane; inne zaś, mianowicie francuskie, wcale nie przekraczają granicy. Tylko za osobnem pozwoleniem ministerjalnem wolno pewnym redaktorom i korespondentom odbierać dzienniki nie pocięte przez cenzurę, ale za zobowiązaniem, że prócz nich samych tego owocu zatrutego nie ujrzy w Rosji żadne inne oko ludzkie.

Nominaja posła Studgardzkiego ambasadorem w Londynie, jest rzeczą postanowioną. Wielką uwagę zwrócił ukaz carski, oddający przywilej budowy kolei strategicznych nietylko na przyszłość, ale i co do budującej się kolei Wilno-Równo ministerstwu wojny. Dotychczas przywilej ten miało minjsterjum komunikacji, które jednak dopuszczało się wielkich przekroczeń preliminarza.

Przysięga następcy tronu (18 maja) będzie i w Petersburgu i w Moskwie obchodzona z wielką wspaniałością.

Obiegają znowu pogłoski o ustąpieniu ministra Tołstoja. Następcą jego ma zostać Kochanow. Być może, iż car z carową uda się w maju do Warszawy.

W Finlandji szerzy się sekciarstwo w zastraszający sposób. Wiadomo już, że niejaki Jan Kulass z Osterbotten ogłosił się papieżem finlandzkim i handluje odpustami, nie było wiadomo zaś, że prorok Hihulitów Emanuel Walikangas zamordował się w fanatycznym zapale podczas kazania misyjnego.

---

# Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

**Wiedeń** 9 kwietnia. Węgierski minister handlu Széchenyi przybył tutaj i miał dziś zrana posłuchanie u cesarza. Konferencje w sprawie wołowej trwają dalej.

**Berlin** 9 kwietnia. Przesilenie ministerjalne w Prusiech, wypadło na korzyść ministra Gosslera. Puttkammer wyjechał nagle do Włoch.

**Bukareszt** 9 kwietnia. Bratiano cofnął swoje podanie o dymisję wskutek wotum zaufania, które mu dała Izba.

**Praga** 9 kwietnia. *Narodni listy* w dzisiejszym artykule wstępnym dowodzą potrzeby ustanowienia ministerstwa krajowego, ponieważ Niemcy w Czechach północnych rozpoczęli wojnę eksterminacyjną przeciwko Czechom.

---

# Gospodarstwo przemysł i handel.

**Galicyjski akcyjny Bank hipoteczny we Lwowie.** Na wczorajszem walnem zgromadzeniu przewodniczył hr. Borkowski Włodzimierz w obecności komisarza rządowego radcy dworu Hailiga. Akcjonarjuszów obecnych było 28 na 58, którzy deponowali byli wymaganą ilość akcyj. Po odczytaniu bilansu i bliższych wiadomości o ruchu finansowym w Zakładzie (który podaliśmy onegdaj) przez dyrektora dra Kolischera, przedstawił dr. Madeyski sprawozdanie Rady nadzorczej z poglądem na operacje i stan Banku w roku 1883, który jest 16. od założenia. Rząd zatwierdził uchwaloną w roku 1882 zmianę statutu co do zakładu zastawniczego z dodatkiem, że Zakład ten ma przyjmować także przedmioty codziennego zwykłego użycia. Ponieważ jednak na

to potrzeba osobnych magazynów, przeto dyrekcja tej kategorji zastawów nie przyjmuje. Natomiast odmówił rząd sankcji uchwale zeszłorocznej, mającej na celu przyjmowanie wkładek oszczędnościowych na książeczki, począwszy od 1 złr., ponieważ takie rozszerzenie działalności Zakładu hipotecznego nie wydało się odpowiednem. Ilustrując cyfry bilansowe, stwierdza Rada nadzorcza, że z dniem 31 marca b. r. liczba listów zastawnych w obiegu zostających jest: 27,191.500 złr. Spłaty pożyczek wpływają dość regularnie. Na sprzedaży nieruchomości poniósł Bank straty 65.009 złr. z powodu przewlekłej procedury i innych okoliczności. Z liczby 90 hipotek, które Bank sam zakupił na licytacjach do roku 1882, pozostało na rok 1883: 63 wartości 641.160 złr. Z tego sprzedano 23, a pozostało 40 (5 majątków ziemskich, 17 realności we Lwowie, 11 na prowincji a 17 rustykalnych) wartości 396.312 złr. Do końca marca b. r. odprzedano jeszcze 8. By zapobiedz zaległościom i egzekucjom, dyrekcja udaje się częściej do drogi sądowej sekwestracji i jest trudniejszą do pozwalania na zwłokę rat. Prąd do konwersji wyższo-oprocentowanych pożyczek na niższo-procentowe już przeminął. Oprócz gmachu bankowego we Lwowie, ocenionego na 255.000 złr. posiada bank w Tarnopolu i Czerniowcach, budynki i magazyny wartości 92.073 złr., a w Tarnopolu urządził on z. r. magazyn przeznaczony do handlu spirytusowego, rokującego znaczne korzyści. Ruch w handlu zbożowym był mniejszy niż w r. 1882 z powodu nieurodzaju. W dziale handlowym odpisano straty 69.000 złr., z którejto sumy więcej niż połowa przypada na filję w Czerniowcach, gdzie wskutek pożaru krochmalni Mozera trzeba było zrezygnować z odbioru sum kredytowanych temu przedsiębiorstwu. Zresztą przy odpisywaniu strat lub dubiozów trzyma się dyrekcja zasady, iż woli przekreślić na razie cyfrę iluzoryczną, by w przyszłym roku wykazać straty o d z y s k a n e. Strat takich odzyskano w roku 1883: 13.000 złr.

Po udzieleniu absolutorjum dyrekcji, uchwalono z czystego zysku (393.527 złr. 57 ct.) wzmocnić fundusz rezerwowy do wysokości 461.957 złr., na tantiemy dla Rady nadzorczej przeznaczyć 18.971·06 złr. i tyleż dla dyrekcji i urzędników, wypłacić dnia 1 lipca b. r. superdywidendę po 12 złr. od akcji, a pozostałą resztę zysku 1871 złr. przenieść na rachunek roku 1884. — Fundusz emerytalny wynosi nominalnie 190.600 złr. Do Rady nadzorczej wybrano na nowo ustępujących pp. Kazimierza Dzieduszyckiego (568 głos.) i Kazimierza Tchórznickiego (573 gł.).

**Projekt pożyczek melioracyjnych.** W myśl rezolucji Sejmu krajowego z dnia 12 października r. z., Wydział krajowy pod dniem 15go lutego r. b. do l. 5867, wezwał dyrekcję Banku krajowego, o spieszne przedłożenie projektu udzielenia przez tenże Bank kredytu na melioracje gruntowe, skutkiem czego przygotowano ptzedwstępny projekt do ustawy przed wyjednaniem której Bank krajowy nie miałby ani prawa, ani środków do podjęcia powyższego zadania.

W przekonaniu, że od sposobu określenia i załatwienia tego zadania, zależnym będzie rozwój rolnictwa krajowego i jego przyszłe losy, że więc głos samychże rolników powinien być przedewszystkiem wysłuchanym, naczelny dyrektor Banku krajowego p. Wrotnowski, przesłał ten projekt jako materjał do dyskusji komitetowi c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego, z prośbą o uwagi w tym przedmiocie.

W szczególności życzy sobie dyrekcja Banku krajowego poznać pogląd komitetu w kwestjach następujących:

1) czy stawiane w §. 4 projektu dwa regulatory, wskazujące najwyższą cyfrę pożyczek, mają być utrzymane, lub czy należy oznaczyć normy wyższe, i jakie mianowicie, przy zachowniu wszakże względu na to, by podwyższenie norm nie pozbawiało odpowiedniego zabezpieczenia pożyczki przez Bank krajowy udzielonej;

2) czy projektowane formalności przy zaciąganiu pożyczki i otrzymywaniu jej waluty (§§. 7 do 10) nie byłyby w praktyce zbyt uciążliwemi, a w takim razie, jak należy formalności te określić;

3) w związku z poprzedniem pytaniem — czy byłby lub nie byłby, bądź wskazanym, bądź pożytecznym, udział władzy politycznej przy ocenianiu planu robót melioracyjnych lub ich kosztorysu — jak niemniej, przy poświadczeniu częściowego wykonania tychże robót — czy więc i w jakim kierunku rzeczoną władzę do udziału powołać; wreszcie które z pomiędzy zastrzeżeń w ustawie wodnej, na dniu 14 marca 1875 roku zatwierdzonej (Nr. 38 D. u. i r. kr. z roku 1875 rozdział III) zamieszczonych, wypadałoby dla dobra rzeczy do projektu wprowadzić.

4) czy jest odpowiednie umarzanie zaciągniętej pożyczki, w ciągu lat 16 (ustępy d) e) §. 12 projektu) z których przez pierwsze trzy lata dłużnik miałby uiszczać tylko procenta, a rozpoczynać spłacanie kapitału dopiero w czwartym roku po zaciągnięciu pożyczki;

5) czy dnie wymagalności półrocznych rat, wskazane na 1 kwietnia i 1 października, będą dla rolników odpowiedniemi, lub czy inne półroczne i jakie byłyby dogodniejszemi.

Przedwstępny projekt, wskutek uwag, jakie będą poczynione, musi być przerobionym. Wówczas pójdzie pod rozpoznanie całego składu dyrekcji Banku krajowego i od niej dopiero przedłożonym będzie Wydziałowi krajowemu, któremu znowu pozostawionym być musi czas dostateczny na rozbiór rzeczonego projektu, a także i na przygotowanie wniosku do Sejmu.

**Koncesja przedwstępna.** Minister handlu udzielił konsorcjum, na którego czele stoi p. Bobrowski, koncesję na przedwstępne techniczne roboty około kolei lokalnej Bielsk-Kęty-Andrychów-Wadowice-Kalwarja, przez co kolej Północna byłaby połączona z odnogą Sucha-Skawina kolei podkarpackiej.

**Kraków** dnia 8 kwietnia b. r. Ruch i obrót na dzisiejszym targu zbożowym na Kleparzu, były bardzo słaby. Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 9·50 do 10·40 złr.; czewoną od 9.90 do 10·80 złr.; białą od 9·25 do 10·50 złr.; żyto piękne od 8·— do 8·15 złr.; poślednie od 7·75 do 8·— złr.; jęczmień piękny od 8·50 do 9·— złr.; pośledni od 7·75 do 8·25 złr.; owies od 8·20 do 8·70 złr.; groch od 9·— do 11·50 złr.; fasolę od 10·50 do 13·— złr.; kukurudzę od 7.25 do 7·75 złr.; proso od 7·20 do 7·75 złr.; jagły od 11·— do 13·— złr.; tatarkę od 8·— do 8·25 złr.; rzepak od —·— do —·— złr.; koniczynę czerwoną od 45·— do 65·— złr.; białą od —·— do —·— złr. w. a.

**Telegramy targowe** z dn. 9 kwietnia.

**Wiedeń**: Pszenica za 100 kilo 10·25—·— złr. żyto kilo — złr. Okowita 30.25—30.25 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 9·36—9·38 zł., rzepak 13·50— zł. Berlin pszenica 164·50 m., żyto — m., okowita 45·90 m., olej rzepakowy 54·80— zł. Paryż: Mąka za 159 kilo 45·50 franków, olej rzepakowy 68.75 okowita —·— fr.

**Nafta.** Wiedeń 9go kwietnia: 13·25 do 13·50. Brema 7·45 do —.—· Hamburg: 7·50, na kwiecień 7·40, na sierpień-grudzień 8·05. Antwerpja: na kwiecień 18.¹/₄ Nowy-York: 8·³/₈. Filadelfja 8·¹/₈.

**Lwów,** z Izby handlowej, 9. kwietnia 1884.

**1. Akcje za sztukę.**

| bez kupona bieżącego | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . . | 293 00 | 296 00 |
| „ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a. | 180 50 | 184 — |
| Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . . | 298 00 | 303 — |
| „ kredyt. galic. po 200 zł. w. a. | 250 — | 255 00 |
| **2. Listy zastawne za 100 zł.** | | |
| Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. . . . | 99 60 | 100 60 |
| „ „ „ 4 „ „ . . . | 91 20 | 92 50 |
| „ „ „ 5 „ „ okresowe | 99 60 | 100 60 |
| „ „ „ 4 „ los 41 l. | 86 25 | 87 25 |
| Banku hyp. galic. 6 „ w. a. . . . | 101 55 | 102 55 |
| „ „ „ 5 „ w. a. . . . | 97 80 | 98 80 |
| „ „ „ 5 „ 10 prct . . | 100 25 | 101 25 |
| Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc. . . | — — | — — |
| „ „ „ „ 5 „ . . . | — — | — — |
| **3. Listy dłużne za 100 zł.** | | |
| Ogól. roln. kred. zakład dla Galicji i Bnkow. 6 proct., los. co 15 lat . . | — — | — — |
| **4. Obligi za 100 zł.** | | |
| Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k. . . | 99 65 | 100 65 |
| Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em. | 96 75 | 97 75 |
| Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. . | 101 50 | 102 50 |
| Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc. | 90 25 | 91 25 |
| **5. Losy.** | | |
| Miasta Krakowa . . . . . . . . . | 17 00 | 19 00 |
| „ Stanisławowa . . . . . . . . | 22 50 | 24 50 |
| **6. Monety.** | | |
| Dukat holenderski . . . . . . . . | 5 61 | 5 71 |
| Dukat cesarski . . . . . . . . . | 5 63 | 5 73 |
| Napoleondor . . . . . . . . . . | 9 56 | 9 66 |
| Półimperjał . . . . . . . . . . | 9 86 | 9 96 |
| Rubel rosyjski srebrny . . . . . . | 1 54 | 1 64 |
| „ „ papierowy . . . . . | 1 21³/₄ | 1 235 |
| 100 marek niemieckich . . . . . | 58 95 | 59 27 |

| Wiedeń, d. 9. kwietnia 1884. (godz. 1 m. 45 po poł.) | Dzisiejsze | Z dnia poprz. |
|---|---|---|
| Losy alpejskie . . . . . . . . . . | 66 75 | 66 75 |
| Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . . | 318 50 | 319 50 |
| Akcje Anglobanku na 120 złr. . . . | 118 20 | 119 50 |
| Unionbank za 100 zł. . . . . . . | 109 80 | 109 50 |
| Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł. | 292 00 | 294 — |
| Lombardy (kolej południowa) na 200 zł. | 142 00 | 142 10 |
| Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. . | 173 25 | 173 50 |
| Akcje kolei państwowej . . . . . . | 317 25 | 317 50 |
| Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł. | 182 50 | 182 50 |
| Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł. | 159 00 | 158 75 |
| Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł. | 127 20 | 127 00 |
| Obligacje węg. w złocie . . . . . | 100 — | 100 50 |
| Akcje kolei węg. zachodniej . . . . | 191 75 | 194 75 |
| Cisańskie losy . . . . . . . . . | 115 10 | 115 10 |
| 3 proc. losy tureckie na 400 franków . | 23 30 | 23 70 |
| Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł. | 91 72 | 91 80 |
| Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . . | 107 60 | 107 60 |
| Rosyjski rubel papierowy . . . . . | 1 23¹/₄ | 1 23³/₄ |
| Losy premjowe węg. na 100 zł. . . . | 117 — | 117 25 |
| Usposobienie: uciśnione. | | |
| **Wiedeń** d. 8. kwietnia 1884. (godz. 5 m. 30 wieczorem). | | |
| Akcje kredytowe . . . . . . . . . | 29 25 | 321 00 |
| Akcje kolei Karola Ludwika . . . . | 79 80 | 294 75 |
| Renta papierowa . . . . . . . . | 79 87 | 79 82 |
| Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. . | 101 70 | 101 70 |
| Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. . | 00 00 | 00 60 |
| Napoleondory . . . . . . . . . | 9 60¹/₂ | 9 60¹/₂ |
| Usposobienie: — | | |
| **Berlin,** d. 8. kwietnia 1884. (godz. 5 m. 30 po poł.) | | |
| Rosyjski rubel papierowy . . . . . | 207 85 | 208 15 |
| Akcje austr. kredytowe . . . . . . | 540 00 | 542 50 |
| Akcje kolei Karola Ludwika . . . . | 124 25 | 125 — |
| Austrjackie banknoty . . . . . . | 168 55 | 168 70 |



**Przyjechali** d. 9. kwietnia 1884.

Hotel ŻORZA: J. ks. Swidrygiełło - Swiderski z Boberki, W. Postruski z Wojniłowa, K. Gromnicki z Ukarainy.

Hotel EUROPEJSKI: W. hr. Łoś z Jurowa, A. Jaworski z Skwarzawy, B. Orzechowicz z Kalnikowa, W. Oroh z Drezna, H. Hemmel i M. Neufeld z Wiednia.

Hotel ANGIELSKI: L. Buczyński z Nadwórny, A. Cegielski z Krasnego. J. Patry z Perehińska. Z. Suszycki z Ropianki, J. Lewicki i F. Zych z Przemyśla, E. Michałowski z Tarnopola, ks. G. Szaszkiewicz z Przemyśla.

# Nadesłane.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcji, nie bierze też ona na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

## Wstrzykiwanie Miraculo

**i kapsułki** Nadlekarza pułkowego **Dr. Müllera** leczą bez niebezpieczeństwa i bolu, każde cierpienie cewki moczowej, rzerzączkę (białe upławy) **w kilku dniach**, nawet w zastarzałych wypadkach, gruutownie i bez jakichkolwiek złych następstw. — Za skutek poręcza się.

Cena 1 złr. 60 ct. pocztą o 25 ct. więcej

## Osłabienia

Pollucye, Impotencye, osłabienia męzkie (skutkiem samogwałtu.) Choroby nerwowe wszelkiego rodzaju, drzenia rąk i nóg, niedokrewność. cierpienia mlecza pacierzowego, jak i wszelkie wynikające z tąd choroby, mogą być tak u młodych jak i u starych trwale i pod gwarancyą wyleczone, przez sławnego na cały świat **nadlekarza pułkowego Dr, Müllera Preparaty — Miraculo.**

Cena 3 złr. 10 ct. pocztą o 25 ct. więcej.

Prawdziwe do nabycia tylko **w aptece pod św Jerzym Maxa Schneida** w Wiedniu, 53 B. Wimmergasse 3. dokąd wszelkie listowne zamówienia adresować należy.

Skład **we Lwowie** w aptece **p. P. Mikolascha**; w Krakowie w aptece p. E. Stockmara. (62)

---

Pierwsza spółka samoistnych

# krawców lwowskich

**ulica Hetmańska liczba 10, we Lwowie,**

poleca nowo otworzony **Magazyn**

## gotowych, tanich Sukien mezkich w wielkim wyborze

również wielki wybór

UBIORKÓW DLA DZIECI



Celem spółki jest, ażeby wyrobem naszym własnym jak najtańszym i dobrym usłużyć Szanownych odbiorców.

Nie liczymy na wielkie zyski przy pojedyńczej, drobnej sprzedaży, tylko na obrót jak największy a tem samem chcemy tamy położyć napływowi nie krajowych lichych produktów.

## Ceny gotowych sukien

są następujące:

| | |
|---|---|
| Garnitur na teraźniejszą porę | złr. 15 17 19 22 24 |
| Żakiety z kamizelką z kamgarnu | „ 18 20 22 24 26 |
| Paletoty letn e . . . | „ 12 14 16 18 20 |
| Surduty salonowe i fraki . . | „ 18 20 22 24 26 |
| Haweloki do podróży . . | „ 15 16 18 20 |
| Ubrania dziecinne . . . | „ 6 7 8 9 10 12 15 |

Wszelkie zamówienia na miarę będą wykonane po tych samych cenach jak wskazują gotowe wyroby.

Otwierając tę pierwszą spółkę samoistnych krawców wowskich, podejmujemy zadanie uczciwej taniej obsługi Szanownej publiczności o czem każdy zwiedzający magazyn nasz przy ulicy Hetmańskiej l. 10 we Lwowie może się przekonać. (134)

Zarząd „Pierwszej Spółki Krawców Lwowskich."

---

NOWY

# „SMIGUS"

PERFUMY w KWIATACH

**do oblewania w Poniedziałek**

drugiego dnia świąt Wielkanocnych.

**Nabyć można wyłącznie tylko w sklepie**

# J. Ihnatowicza

(158) **ulioa Kopernika l. 3.**

---

ZAPROSZENIE

na

WALNE ZGROMADZENIE

# Towarzystwa Handlu Skór

WE LWOWIE.

**Stowarzyszenie zar. z nieogr. poręką**

które się odbędzie dnia 18. Kwietnia 1884. o godzinie 6-tej wieczorem w kancelarji rękodzielniczej w ratuszu.

1. Sprawozdanie Dyrekcyi i bilans za rok 1883.
2. Wniosek Rady Nadzorczej na udzielenie Dyrekcji absolutorjum.
3. Wniosek Rady Nadzorczej, co do rozdziału zysków.
4. Wybór uzupełniający jednego członka do Rady Nadzorczej.

(177) **DYREKCYA.**

---

**Skład fabryczny farb, lakierów pokostów, produktów chemicznych, oraz handel materyałów**

# Hübner i Hanke

WE LWOWIE, RYNEK

poleca

## Farby olejne

**zupełnie do użycia gotowe,** do malowania drzwi, okien, podłóg, dachów, domów, sprzętów ogrodowych i gospodarskich narzędzi rolniczych itp.,

## FARBY

**olejno-lakierowe i bursztynowo-lak.,**

**masę do zapuszczania podłóg**

własnego wyrobu, w najlepszym gatunku.

**Lakier do podłogi,**

lakier do tablic szkolnych, najwyborniejsze

**lakiery powozowe prawdziwe**

angielskie z fabryki Wilkinson, Heywood i Clark w Londynie,

**wszelkiego rodzaju lakiery do robót wewnętrzuych, zewnętrznych, drzewa, żelaza i skór.**

Farby suche, wszystkie gatunki, anilinowe,

**do farbowania jaj,**

„ „ materyj,

drukarskie, bronzy, (proszek złoty), złoto w arkuszach,

roślinne w płynie,

dla introligatorów,

tuszowe akwarelowe w guziczkach i laseczkach,

akwarelowe wilgotne w tubkach i muszelkach,

do malowania porcelan,

olejne w tubkach do robót artystycznych.

**Środki** do retuszowania, olejki i werniksy do robót artystycznych, pendzle, płótna malarskie, palety, stalugi i wszelkie przybory do malowania i rysowania.

**Artykuły dla folwarków:**

Smarowidło do osi żelaznych,
oliwa do maszyn,
teer gazowy,
cement, gips, (171)
kit, asfalt,
antimerulion,
kwas karbolowy i inne środki desinfekcyjne.

**Przyrządy piwniczne:**

Szpunty i czopy do beczek,
korki do butelek,
kapsle do butelek,
masa do lakowania butelek,
maszyny do korkowania butelek,
„ „ beczek,
korkociągi,
maszyny do mycia flaszek,
pipy do beczek.

**Artykuły gumowe:**

kiszki gumowe do gazu i do ściągania wody, wina, piwa, kwasu; płyty gumowe itp. **prześcieradła gumowe.**
Pasy do maszyn i młocarń, z najlepszych skór belgijskich we wszystkich szerokościach.
Gurty do maszyn, węże konopne.
Rury cynowe i ołowiane.
Śrót, lotki i ku'e.
Proszek na owady i mole, tynktura na owady, kamfora i pieprz biały.
Artykuły toaletowe, mydła toaletowe, Extraits d'odeur, Eau de Cologne, olejki i pomady.
Lak do pieczętowania.
Atrament do pisania, do hektografii, czerwony, niebieski, czarny, do znaczenia bielizny i autograficzny.
Farby do stampilij, guma i karuk rozpuszczone.
Kit do szkła i porcelany.
Smarowidło nieprzemakalne na skórę.
Smarowidła na kopyta ze sposobem użycia.
Tłuszcz do broni.
Lakier do bucików czarny, złoty mieniący.
Czernidło do skór.
Apretura do konserwowania itp.

Wszystko po najtańszych cenach.

**Cenniki specyalne na żądanie gratis i franko.**

Przy zamówieniach za zaliczką uprasza się o przysłanie pewnej kwoty, któraby przynajmniej wystarczała na opłacenie tam i napowrót kosztów pocztowych w razie nieodebrania przesyłki.

**Od jesieni roku 1884. we własnym domu, Rynek l. 38.**

---

## Pięć medali zasługi

**za przewyborne perfumy i wody toaletowe.**

**Woda lwowska** odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem. Woda lwowska zyskała powszechna wzietość w kraju i zagranicą. Flakon 80. cent. i 1 złr. 50 cent.

**Woda lewandowa-ambrowa.** Posiada bardzo przyjemny i silny zapach; służy do skrapiania sukien i chustek, daje bardzo przyjemne i wonne kadzidło. Cena flakonu 1·20. Pół flakonu 70 ct.

**Woda lewandowa podwójna.** Odszczególnia się nader przyjemnym orzeźwiającym zapachem i używa się z wodą do mycia korzystnie wpływa na płeć i skórę, konserwując i chroniąc ją od wyrzutów, zmarszczek itp. Cały flakon 90 ct. Pół flakonu 50 centów.

**Woda kolońska podwójna,** która o wiele przewyższa swoją dobrocią zagraniczną po 25, 40, 50, 80 ct. 1 złr. i 1·50.

**Ocet toaletowy.** Odznacza się nader przyjemnym zapachem jest powszechnie używanym do odświeżania ciała, skórze n a daje jędrość, czerstwość i chroni ją od wszelkich wpływów szkodliwych. Służy również do odświeżania i odwietrzania powietrza w salonaah. Cena 50 cnt. i 1 złr.

**Perfumy.** Chypr, heliotrop, jaśmin, Jokey-Klub, hiacynt, lilia, perfuma krakowska, perfumy z kwiatów alpejskich, kwiatów polnych, kwiatów wschodnich, Ess Bouquet Millefleurs, paczula, rezeda, róża mchowa, Opoponaks, Ylang-Ylang, piżmo, perfuma litewska, fiołek, świtezianka, ambrozja, niezapominajk i pieszczotka, kwiat polski, konwalia, perwiosnek, róża i t. p, koniki po 30, 50, 75 ct., 1·50 i 2.

**Saszetki (sachet)** z zapachem paczulowym, z kwiatów wschodnich, konwaliowym, kwiatów polskich, kwiatów alpejskich, fiołkowym, lewandowym, piżmowym różanym, heliotropowa i tp. po 50 ct. 1 złr. i 4 złr.

**Wody toaletowe** z zapachami: fiołek, heliotrop Millefleur s Ess-Bouquet służą do nacierania ciała: Flakon 1 złr.

# JAN IHNATOWICZ,

*magister farmacji i chemik sądowy,*

**Fabryka we Lwowie, ulica Kopernika l. 3 --- filia w Krakowie, Sukiennice l. 20. Skład**
(148) **fabryczny ul. Halicka Nr. 20.**

---

Zwracam uwagę na mój cennik szczegółowy

CUKIERNIA

# M. KOSTECKIEGO

**przy ulicy Karola Ludwika l. 3. Filja przy ulioy Czarneckiego l. 3.**

poleca na święta Wielkanocne:

**Torty i mazurki** w 30 gatunkach od zł. **1·50** do zł. **10** i wyżej.

**Baby, kołacze i przekładańce,** od zł. **1·50** do zł. **10** i wyżej.

**Badianki** (suche petit fouro) po zł. **2.40** klg.

**Owoce kijowskie** (suche) po sł. **4·80** klg.

Oraz rozmaite przedmioty zastosowane do świąt Wielkanocnych. (161)

Zwracam uwagę na mój cennik szczegółowy

---

GARNITURY począwszy od 13 fl. 50 ct.

Marynarki w cenie 8 zł.

## Pracownia i skład

## GOTOWYCH SUKIEŃ MĘZKICH

# Pawła Piątkowskiego

**we Lwowie, plac Halicki l. 13.**

Dziękując za dotychczasowe względy Szanownej P. T. Publiczności, polecam i nadal moją pracownię zaopatrzoną w najnowsze i najmodniejsze towary wiosenne i letnie po umiarkowanych cenach. Zaopatrzyłem mianowicie moj magazyn w gotowe i tanie suknie męskie, tak, że można nabyć cały garnitur własnej roboty za 13 zł. 50 kr. i wyżej.

Wykonuję oraz wszelkie zamówienia w miejscu i na prowincję akuratnie i po umiarkowanych cenach.

Pantalony męzkie w cenie 3.50

KAMIZELKI w cenie 2 zł. 50 ct.

---

JAKIEM POSTĘPOWANIEM

## można gorączce połogowej zapobiedz?

Słowa przestrogi i wskazówki właściwego postępowania dla użytku położnych i niewiast ich opieki potrzebujących spisał

**Dr. HENRYK JORDAN**

docent Uniwersytetu Jagielońskiego.

**Cena 30 ct. z przesyłką 35 ct.**

Skład główny

**w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.**

TOWARZYSTWO GALICYJSKIEJ

# Kasy Zaliczkowej

*we Lwowie, plac Marjacki.*

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną potęką

**przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności** ***oprocentowuje takowe po 6% rocznie.***

(15) *Dyrekcja,*

---

**Zupełnie świeży transport** ze zbioru majowego 1883. przez **Suez** sprowadzonej

## Herbaty chińskiej

a mianowicie: pół kilo.

N. O. **„Assam - Pecco - Mandarin“** najprzedniejsza mieszanka aromatyczna . . zł. 5·—
N. 1. **„Taszu“** Perła Chin, żółtokwiatowa . . zł. 4·40
N. 2. **„Juntojczan Pecha“**, białokwiatowa . . zł. 4·—
N. 3. **„Nandżyn“**, czarna mocna „ 3·20
N. 4. **„Souchong,“** mało narkot. „ 2·80
N. 5. **„Congo.“** familijna dobra „ 2·—
N. 6. **„Proszek herbaciany“** . „ 1·50
N. 7. **„Wysiewki“** z najlepszych herbat . . . zł. 1·70
N. 8. J **Souchong“** najprzedniejsza w oryginalnych drewnianych skrzynkach . zł. 4·—
N. 9. **„Souchong,“** powyższa na wagę . . . zł. 3·60

poleca i rozsyła handel

## St. Markiewicza

(72) we Lwowie, Rynek l. 42

---

# BANK ROLNICZY

WE LWOWIE.

**(Ulica Karola Ludwika l. 1.)**

pośredniczy w sprzedaży:

Owsa w drobnych partjach poczawszy od 100 Klg. Kukurudzy, Ząb koński, w partjach od 50 Klg. Koniczyny, tak w celnej jak i średniej jakości po cenach targowych loco magazyn.

Niemniej przyjmuje zamówienia na owies, jęczmień, groch biały i zielony, hreczkę, buraki oryginalne oberndorfskie, bobik, i wyke do siewu.

**DYREKCYA.**

---

**Znana od kilku lat**

## PRACOWNIA LAKIERNICZA

pod firmą

## Ignacy Karge

**przy ulicy Halickiej liczba 48**

we Lwowie

poleca wszelkie w zakres swej sztuki wchodzące roboty, jakoto: fabryczne, np. okna, drzwi, portale sklepowe; itp. **zarazem zawiadamia Szanowną P. T. Publiczność, że podejmuje się wykonania wszelkich zamówień na prowincję** po najumiarkowańszych cenach. **Za trwałe i spieszne wykonanie poręczsię.** (130)

---

## Jest do sprzedania

z wolnej ręki

plac pod budowę s wielkim frontem do ulicy 2.200 sążni ☐ częściowo lub całkowicie na Żółkiewskiem, po cenie bardzo umiarkowanej. Adres w fabryce narzędzi rolniczych ul. Baonowa l, 1. u B. Deskura. (160)

---

W księgarni

## SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO

**we Lwowie**

*nabyć można nową powieść*

pod tytułem:

## ZŁAMANY a NIEUGIĘTY

przez

**Marję Grochowalską**

**Cena 85 centów.** (1479)

---

## Sztokfisz

suszony . . . po 90 ct. kilo
moczony . . . po 40 „ „
**Wyzina** solona . po zł. 1.60 „
**Kawior** astrachański po „ 9·60 „
**Omary** królewskie . po „ 1 i zł. 1·30 puszka
**Ostsee** Häringe po 65 ct. i zł. 1·30 „
**Anchovis** duńskie . , ct. 80 „
**Łosoś z Kaliforni** gotowany ct. 90 „
„ norwegski w oliwie zł. 2·20 „
**Macqueraux** w oliwie zł. 2 i 3 „
**Sardynki** francuskie w oliwie po ct. 25, 35, 40, 60, 80, i zł. 1·20. do zł. 1·50 puszka
**SERY** Imperiale, kminkowy, de Brie Strachino, Gorgonzolla, Chester Emental, Rocquetort, Romadour i t p.

polcca handel

## St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

---

## Poszukuje się

**majątku w bliskości Lwowa,**

lub koło kolei, za cenę do dopłacenia długu bankowego 20 do 30 tysięcy zł. albo też majątku większego, do zamiany za mniejszy bez długu w szacunku około 40000, do którego dopłacić by potrzeba powyższą kwotę. — Adres L. M. Rynek l. 7. II-gie piętro we Lwowie. (159)

---

## We wszystkich księgarniach

do nabycia:

## Miłość i Wola

Powieść współczesna

przez

## Zofię Rudnicką

**Cena 2·20**

---

## We wszystkich księgarniach

jest do nabycia

## POKUTA

POWIEŚĆ

**JÓZEFA ROGOSZA**

Autora „Marzycieli“

**Cena 1·60**

---

MAGASIN

## Corset de paris

plac halicki liczba 15,*) w gmachu banku hipotecznego

poleca

wiedeńskie i paryskie sznurówki damskie

prawdziwe fiszbinowe,

kirasy, pancerze i gurtowe sznurówki od 1 do 15 zł.

białe, szare, czarne, kremowe, niebieskie, bordeaux, różowe i drap. Stare sznurówki naprawia się i przyjmuje do czyszczenia.

**Skład herbaty rosyjskiej**

Braci Popow w Moskwie.

---

## Wyprzedaż

mebli, pościeli, bielizny, i całego urządzenia domowego, zupełnie nowych, lub mało używanych, przy ulicy Kaleczej l. 2, I. piętro, codziennie od godziny 11—12 przed i od 4—5 po południu. (167)

---

## We wszystkich księgarniach

do nabycia

## Złamane serca

POWIEŚĆ przez

**JÓZEFA ROGOSZA**

Autora „Marzycieli“.

**Cena za 2 tomy 3·50**

---

## Rzeźby i ornamenta z drzewa

**oltarze, ikonostasy i wszelkie udekorowania arehitektoniczne**

**do kościołów i salonów**

uskuteczniam w różnych stylach

## Tadeusz Sokulski

Lwów, ulica Pańska l, 13 w podwórzu. (142)

---

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3, od 8 do 12 godz. rano.

# Drobne Ogłoszenia

**Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.**

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

## Doniesienia rozmaite

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia, i pod ścisłą dyskrecją leczy choroby sifilistyczne i skórne, tudzież wszelkie następstwa nadużycia lat młodszych. Specjalista do chorób sifilistycznych i skórnych pr. lekarz Medyc. Chirurg i Akuszer **Jan Kurpiel** przy ulicy Wałowej l. 3. Ordynuje od godziny pół do 10, do 12 przed południem; od 2 do pół do 6 do południu. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. (1620)

**Poszukuje** się interesu za kaucyą 200 złr. Zgłoszenia się przyjmuje Adm. Kurjera Lw. pod lit. K. G. (436)

**Ogrodnik** uzdatniony we wszystkich gałęziach ogrodnictwa, ma do sprzedania 2000 szczepów jabłoni grusz w najlepszych gatunkach. Oraz przyjmuje wszelkie zamówienia do zakładania ogrodów kwiatowych, jarzynowych i owocowych w większych i mniejszych rozmiarach. Podczas wystawy Pszczelniczo-ogrodniczej we Lwowie, otrzymał na dniu 26. Września 1883, w nagrodę za doborowe owoce medal, a za wypielęgnowanie powyższych szczepów, 2 dukaty w złocie oraz list pochwalny. (442) **Paweł Doliński.** ul. Źródlana l. 8 we Lwowie.

## Kupno i sprzedaż.

**Realność** przy ulicy Łyczakowskiej, Nr. 46, składająca się z domu parterowego, dwu oficyn i ogrodu, jest zaraz do sprzedania Cena 14.000 zł. (424)

**2 klacze** arabskiej rasy, szpakowate, 15 miary, dobrze ujeżdżone jukiery 6 i 7 lat do sprzedania za cenę przystępną. Bliższe szczegóły ulica Kopernika Nr. 14 na dole wprost bramy. (435)

**Warstat** brązowniczy po ś. p Kleofasie Hobgarskim, zaopatrzony we wszystkie potrzebne przyrządy do topienia i obrabiania metalów jest na sprzedaż pod l. 50 ulica Halicka na dole. (430)

**Na** sprzedaż **Łazienki św. Anny**, piękna Realność we Lwowie, ulica Akademicka l. 10, przestrzeni sążni kwadr. 620, składająca się, z frontowym placem, domem piątrowym, oficyną i ogrodami; — z przedsiębiorstwa dochód sześć i pół procentu. — Na sprzedaż **realność w Brzeżanach** na miasteczku, dwa domy parterowe z ogrodem sąż. kw. 600, wiadomość udzieli właściciel w łazienkach św. Anny. (434)

**Realność** składająca się z 2 domów parterowych w otwartem i zdrowem miejscu położona, z placem pod budowę, z dużym ogrodem ze wszelkiemi wygodami gospodarskiemi za cenę 7500 złr. jest zaraz do sprzedania. Wiadomość u właściciela na miejscu, ul. Piekarska l. 61.

**Prawdziwych** para chartów, podchowanych jest do zbycia przy ul. Łyczakowskiej Nr. 23. (440)

**Dom** z ogrodem obszaru 470 sążni kwadr. róg ulicy Krupiarskiej i Łyczakowskiej l. 101 przed kaplicą Matki Boskiej za mierną cenę na sprzedaż. Bliższa wiadomość w domu l. 6 ulica Kurkowa. (331)

**13** par **okien** okutych w dobrym stanie do sprzedania ul. Pańska l. 5. (421)

## Szukający zajęcia.

**Ekspedytor** pocztowy i telegraficzny poszukuje natychmiast umieszczenia Z. Z. Trembowla. (431)

**Osoba** wydoskonalona w kroju i krawiecczyźnie, poszukuje miejsca na prowincyi lub w miejscu Bliższa wiadomość ul. Rzeźbiarska Nr. 4. pod adresem O. Fridler. (433)

**Pasiecznik** uzdolniony i fachowy, służący poprzednio w czterech wiekszych skarbach przez lat trzydzieści, poszukuje zaraz posady. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Lwowskiego“ pod l. M. P. (406)

## Mieszkania i sklepy.

**1 pokój** kawalerski. umeblowany, lub bez mebli, z osobnym wchodem na 3. piętrze zaraz do najęcia, ul. Jagiellońska l. 14. (420)

**1 pokój** duży na pierwszem piętrze od 1. kwietnia przy ulicy Skarbkowskiej L. 27. do najęcia. (373)

**1 duży pokój frontowy** z widokiem na ogród, jest od 1. Maja do wynajęcia przy ul. Chorążczyzna Nr. 11. II. piętro. (379)

**1 pokoik** na 2giem piętrze, niefrontowy lecz z ładnym widokiem na Wysoki Zamek, z meblami lub bez mebli zaraz do wynajęcia, ulica Krasickich l 6. (372)

**1 pokój** frontowy i nyża na żądanie i kuchnia od 1 Kwietnia do wynajęcia. Ul. Garncarska l. 2 c l piętro na prawo. (378)

**2 pokoje** umeblowane zaraz do wynajęcia przy ulicy Słodowej 4. za kościołem św. Antoniego. (437)

**2 pokoje** kawalerskie przy ul. Kraszewskiego l. 25. zaraz do wynajęcia. (374)

**2 pomieszkania** są do wynajęcia w domu, rynek, liczba 33. Bliższej wiadomości udziela handel sukienny pod firmą (388) J. Wallach i Syn.

**2 pokoje** duże na dole, świeżo tapetowane z całkiem osobnym wchodem do wynajęcia od 1 czerwca. Ulica Krasickich l. 6. (351)

**3 pokoje**, przedpokój i nyża na 1., 2 piętrze i w parterze do wynajęcia od 1. maja i czerwca przy ulicy Kurnickiej pod l. 3. Bliższa wiadomość u dozorcy. (421)

**3 pokoje** z kuchnią w parterze do wynajęcia od 1. Maja b. r. ul Zielona l. 36. Bliższa wiadomość tamże, lub u dozorcy domu ul. Klejna l. 4. (400)

**3 pokoje** z dwoma wchodami, kuchnią i z wszelkiemi przynależytościami, w parterze od maja do wynajęcia ulica Zimorowicza l. 10. (438)

**5 pokoi** z kuchnią na I. piątrze do wynajęcia, ulica Trybunalska l. 6. Bliższa wiadomość w handlu porcelany **KAZIMIERZA LEWICKIEGO.** (369)

**5 pokoi** na drugiem piętrze przy ulicy Sykstuskiej l. 58, z kuchnią piwnicą, strychem — zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość w miejscu. (313)

**5 pokoi** z tych 4 frontowych na 2 piętrze od Maja do najęcia ul. Łyczakowska Nr. 3. (417)

**Ładny** lokal z piwnicą jest przy ulicy Krakowskiej l. 6 do najęcia. Bliższa wiadomość w handlu Fryderyka Schubutha i Syna. (368)

**Pomieszkanie** w teatrze. **2 pokoje** umeblowane, przedpokój i kuchnia zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość w Administracji fundacji Skarbkowskiej l. 28 teatr (403)

**Do** wynajęcia na lato umeblowane mieszkanie o 6 pokojach które się da na żądanie podzielić na 3 lub 2 pojedyncze pokoje, na miesięcznie albo tyg. dniowo—dogodne dla przyjeżdżających ul. Majerowska Nr. 7. w ogrodzie. (591)

## Prywatne korespondencje

**WARUSIU!**

Au pleisir de vous revoir! Z Warszawy napiszę do ciebie obszerniej.

JUTRZENKA.

Wydawca i właściciel: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego“.